

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ -- redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Pocz. Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetrowy i szpaltowy ☛
 I strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
 Nekrologi 30 " " "
 Nadesłane po tekście 30 " " "
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 ½ za firm zagranicznych o 100 procent drożej ☛

Gramofon i płyty dla czytelników „Głosu Polskiego“

Dzisiejszy „Głos Polski“ zamieszcza drugi bon, dający prawo do brania udziału w losowaniu pięknego gramofonu i 14 płyt. Wycinajcie bony i... przygotujcie w mieszkaniu miejsce na ustawienie grającego instrumentu, który wniesie wesele do Waszego domu!

Na polowanie...

Rozmowy polityczne również

Nasz korespondent warszawski telefoniuje:

W dniu wczorajszym 13-tu posłów z marszałkiem sejmu p. Ratajem udało się do Spawy na polowanie. Polowanie odbędzie się dzisiaj, w sobotę, w niedzielę zaś odbędzie się rozmowy polityczne.

Min. Skrzyński jedzie jutro do Locarno

Nasz korespondent warszawski telefoniuje:

Minister Skrzyński wyjeżdża do Locarno w niedzielę. Towarzyszy mu tylko sekretarz osobisty p. Kisieliński. Po drodze przyłączy się do delegacji delegat z Genewy, p. Morawski.

P. Grabski stanie we wtorek przed sejmem

Nasz warszawski korespondent (B) telefoniuje:

Prowadzone od kilku dni poufne narady znawców ekonomicznych z pośród ugrupowań sejmowych u marszałka Rataja zostały nareszcie przerwane wobec tego, iż kancelaria sejmowa rozesała już oficjalne zawiadomienia o pierwszym posiedzeniu sejmu we wtorek dnia 6 października tak, iż nowe trzy projekty sanacyjne p. Grabskiego nareszcie przestaną być analizowane w kącikach i wypłyną na plebum sali sejmowej.

Na porządku dziennym pierwszego po wakacjach posiedzenia widnieje jeden tylko punkt: pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na 1926 r.

Jak się poinformował nasz sprawozdawca w biurze sejmowym, przypuszczają, iż preliminarz budżetowy przesłany zostanie natychmiast do komisji budżetowej, a jednocześnie zgłoszone tajemnicze ustawy sanacyjne premiera pójdą pod obrady komisji skarbowej sejmu.

Obie komisje obradować będą jednocześnie, przytem skarbowa w tempie przyspieszonym.

Wstrzymanie automatycznej podwyżki komornego

Nasz warsz. korespond. telefoniuje:

Na konferencji, jaką posłowie Rozmarny i Sommerstein odbyli wczoraj z min. sprawiedliwości Zychlińskim, dr. Sommerstein zwrócił uwagę na konieczność nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów.

Z uwagi na ciężkie położenie gospodarcze należy wstrzymać dalszą automatyczną podwyżkę komornego i dać sędziom możność ochrony tych lokatorów, którzy z powodu obecnej stagnacji zalegają z kornem.

Minister Zychliński przyjął do wiadomości zamiar złożenia na sejmie odpowiedniego wniosku z inicjatywą poselskiej.

P. Grabski przed trzecią izbą Wysłuchuje się w głosy sfer gospodarczych

Pos. Wierzbicki domaga się doraźnej pomocy dla przemysłu na wzór bankowej -- Odstąpienie od 8-godzinnego dnia pracy jest według „Lewiatana“ „koniecznością narodową“ -- Protekcjonizm celny nie może się przekształcić w protekcjonizm przemysłu--mówi pos. Zuławski -- Zmniejszenie kosztów produkcji, ale nie przez obniżenie zarobków robotniczych

WARSZAWA, 2 października, (Pat). Wczoraj dnia 2 b. m. odbyło się drugie posiedzenie narady gospodarczej, któremu przewodniczył prezes rady ministrów Władysław Grabski.

Posiedzenie wczorajsze poświęcone było dyskusji nad przemówieniem pana premiera, wygłoszonym na posiedzeniu inauguracyjnym.

Przemówienie posła Wierzbickiego

Poglądy pana premiera w najważniejszych momentach są zgodne z poglądami sfer gospodarczych, zrzeszonych w centralnym związku polskiego przemysłu, handlu, górnictwa i finansów. Zgodny jest zwłaszcza pogląd na stałą walutę. Zanalizowawszy obecnie ciężkie położenie przemysłu poseł Wierzbicki oświadczył, że najważniejszym postulatem sfer gospodarczych jest pomoc doraźna dla przemysłu, tak, jak została ona zapoczątkowana, nie wysoka ilościowo, lecz bardzo owocna w skutkach pomoc dla banku.

Przemysł powinien otrzymać pomoc doraźną, zarówno od rządu jak i od Banku Polskiego, którego zdolność emisyjna przy dzisiejszym pokryciu około 45 proc., jest jeszcze bardzo szeroka. Zwiększenie obiegu banknotów może uratować sytuację, gdyż istotą ratunku jest przyływ kapitału, zaś drożyzna kapitału -- przyczyną drożyzny produkcji. Własny nasz kapitał jest zmniejszony, potanieńnię produkcji i jej rozwój nie może się odbyć bez udziału kapitałów obcych. Ażeby kapitały te chciały przyjść do nas, polityka gospodarcza musi być stałą i konsekwentną polityką, nie contra, lecz pro kapitału wytwórczego.

Następnie donosiłem zagadnieniem jest

sprawa protekcjonizmu celnego. Zadaniem taryfy celnej jest stworzenie warunków, które dadzą możność ewolucyjnie obniżyć koszty produkcji, a w konsekwencji i stawki celne, lecz w kosztach produkcji jednym z decydujących czynników są koszty robocizny, a więc kwestja czasu pracy. Polska nie może pozostać nadal krajem, który najkrócej pracuje. Nie żądamy złamania zasady 8-godzinnego dnia pracy, lecz wykorzystania przez rząd pełnomocnictw, które mu daje ustawa w wypadkach konieczności narodowej. Niezawarcie traktatu z Niemcami nie jest przyczyną kryzysu, lecz jest oczywistą jednym z czynników, kryzys obostrzającym. Zresztą wojna celna z Niemcami jest dla nas również czynnikiem twórczym. Poprawił się ostatnio nasz bilans handlowy, który w sierpniu wykazał tylko 12 milionów złotych deficytu, zamiast 86 w lipcu.

W naszą politykę przywzowową musi się wprowadzić pewne uzdrowienie.

Mówca wkońcu proponuje, by wyłonić z rady ciała mniejsze, w składzie 33 członków, tak, aby każdego trzech członków rady miało jednego przedstawiciela i każda grupa interesów miała conajmniej jeden mandat. Przykład komisji sejmowych świadczy, iż praca w takim składzie koniecznym może być najzupełniej owocna.

Po mowie pos. Wierzbickiego nastąpiło

Przemówienie pos. Fudakowskiego

przedstawiciela polskich organizacji rolniczych, który również poddał krytyce politykę rządu i wywodził postulaty wielkiej własności ziemskiej.

Dalej przemawiał poseł Poniatowski w imieniu drobnych rolników.

W obronie robotników nastąpiło

Przemówienie posła Zuławskiego

Z analizą obecnej sytuacji przez pana premiera, zgadzamy się. Środki zaradcze, wysunięte przezemnie są jednymi, jakie mogą uzdrowić obecną sytuację. Obecny kryzys powstał na skutek zubożenia ludności i ograniczenia pracy tej ludności. Poseł Zuławski zgadza się, z tem, że trzeba, aby Bank Polski powiększył swoją emisję. Uzyskanie kredytów zagranicznych jest właściwe, o ile nie narusza samodzielności państwa. Oszczędności budżetowe nie mogą dotyczyć robót, mających znaczenie produkcyjne. Przystąpić należy do potanieńnięcia produkcji. Nasza polityka celna jest polityką ochrony przed zalewem obcych towarów, nie może się jednak przekształcić w protekcjonizm przemysłu. Rząd i społeczeństwo zrozumiały, iż należy mieć możność kontrolowania zysków. Koszty produkcji winny być zmniejszone, ale nie przez obniżenie zarobków robotniczych i przedłużenie dnia roboczego, a przez redukcję nadmiernego naratu pośredniczącego i administracyjnego.

Na posiedzeniu popołudniowym zabrał głos w imieniu związku banku p. Mantuffel, imieniem związku towarzystw kredytowych -- p. Stanisław Lewicki, imieniem rady naczelnej organizacji kupieckich poseł Stanisław Wartalski, imieniem zjednoczenia zawodowego współdzielni robotniczych prezes Mielewski, imieniem zjednoczenia zawodowego polskiego poseł Chądzyński, imieniem naczelnej rady adwokackiej -- adwokat Nacic.

Dnia 3 o godzinie 10 rano rozpocznie swe obrady komisja, wyłoniona przez naradę, w składzie 33 osób, celem zaopiniowania przedstawionych im projektów.

Dziesiątki milionów kosztuje nas podtrzymywanie kursu złotego na rynkach zagranicznych

WARSZAWA, 2 października. Krakowski „Naprzód“ zamieścił bardzo interesujący artykuł o naszej interwencji na rzecz złotego na rynkach zagranicznych przez wybrane w tym celu banki. Ów artykuł wykazał, w jaki to sposób nasz skarb względnie Bank Polski jest wskutek tej interwencji wyzyskiwany przez spekulantów. Dalej artykuł „Naprzodu“ podkreśla, jakie to sumy tracimy niepotrzebnie skutkiem owej interwencji.

Rzecz dla naszych stosunków znamienna, że cała nasza prasa do tej pory przemilała ów artykuł. Tymczasem dane owego artykułu opierają się na faktycznym stanie rzeczy. Na tem tle organ p. Korfańskiego warszawska „Rzeczpospolita“ czyni następujące uwagi:

Zachodzą obawy, że Bank Polski pod presją prezesa ministrów i ministra skarbu będzie wyrzucał dalej posiadane przez siebie złoto na cele interwencyjne. Uprzytomnijmy sobie, że do tej pory wysłano zagranicę, celem zabezpieczenia kredytów

inwestycyjnych złota za 20 milionów złotych, prócz tego złota, które zagranicą kupiono za dwa miliony dolarów i tam zostawiono. Istnieje niebezpieczeństwo, że to złoto będzie zaprzepaszczone.

Musimy również przypomnieć, że rząd p. Grabskiego zaciągnął w „Schweizerische Bank-Verein“ 20 milionów franków szwajcarskich pożyczki. Z tej sumy wydał na interwencję już 17 milionów franków szwajc. Nadejdzie termin, w którym będzie trzeba zwrócić temuż bankowi te 20 milj. franków szwajc. Gdy rząd w tym terminie nie będzie miał pieniędzy, wówczas te kwote będzie musiał zapłacić Bank Polski.

Jakimi niebezpieczeństwami finansowymi grozi nam ta interwencja, zwłaszcza, jeżeli uprzytomnimy sobie że w samym sierpniu wydaliliśmy na interwencję około 65 milionów złotych! Z września cyfra jeszcze nie jest znana, w każdym bądź razie, będzie to cyfra poważna. Część majątku Banku Polskiego i część majątku narodowego odpłynęła zagranicę, celem inter-

wencji na rzecz złotego. Jest to szczyba, której nic nie powetuje.

Prawdopodobnie takie głosy inspirowane i nawet i półurzędowe komunikaty ogłaszają, że podając te cyry i zwracając uwagę na grożące nam niebezpieczeństwo, działamy na szkodę Polski. Kto wie, czy nie opiszą nas wrogami ojczyzny. Każdy, kto wykazuje ujemne strony dzisiejszej gospodarki finansowej, musi być przygotowany na te ataki -- pisze „Rzeczpospolita“.

Uważamy za rzecz pierwzorzędnej wagi, by czynnikiem politycznym, a także i całemu narodowi otworzyć oczy na poważną obecną sytuację. Trzeba też ustalić odpowiedzialność i aby społeczeństwo wiedziało, jaki spadek weźmie następca p. Grabskiego. Wszyscy obywatele muszą sobie dokładnie uświadomić, dlaczego będą potrzebne te wielkie ofiary moralne, których będzie musiał zażądać od narodu przyszły gabinet, celem wyratowania państwa od niechybnej katastrofy.

Błędy, które się mszczą...

Na marginesie ostatniego exposé premiera Grabskiego

Okres, który przeżywamy obecnie jest niewątpliwie przełomem, okresem próby. Nigdy może psychika zbiorowa nie znajdowała się w stanie takiego załamania: sytuację możnaby porównać z pamiętnym okresem roku 1920, jeno, że wówczas naród cały w obronie, jak mur stanął, jak cieciora napięta do strzału.

Spoleczeństwo czeka na dźwięk złotego rogu, który przekona je o mocy niespożytej, sił ukrytych.

Słowa premiera Grabskiego, rzucone w tym momencie, powinny być silne i zdecydowane — powinno to było być uderzenie pięścią w stół pod adresem sejmu, a nie paktowanie z nim, tembardziej, że sejm w najpoważniejszych dla państwa chwilach uchylił się od wzięcia odpowiedzialności na swe barki.

Tymczasem słowa premiera, wypowiedziane w czwartek na inauguracji tymczasowej rady gospodarczej, nie znalazły w społeczeństwie należytego oddźwięku.

Rzec można, że padły one w pustkę... Cóż bowiem zawierało exposé ministra skarbu? Czy program twórczy, czy też może tylko przyznanie się do błędów i win, które się mszczą.

„Powołanie tej rady nie oznacza, że rząd ma zamiar wykonywać to, co ona ustali. Narada obecna nie będzie zapoczątkowaniem istnienia rady gospodarczej, lecz udoskonaleniem tego, co się dotychczas działo w dziedzinie porad gospodarczych rządu. Narada będzie miała taki charakter, jaki ma każda narada to jest będzie wymianą myśli, wypowiedzenia postulatów i wyrażenia pewnych poglądów. Nie może więc być sformułowanego ukonstytuowania się, wyboru komisji, prezydium i t. p.

Dziwne conajmniej stwierdzenie i to zaraz na wstępie, iż rząd do wskazań rady przychylić się nie ma zamiaru, że będzie to poprostu ot, taka sobie zwykła konferencyjka, pogawędka, czy też Bóg wie co.

W takim razie pocóż odrywano 100 ludzi od pracy codziennej, pocóż kazano im tracić czas drogocenny? Czy po to tylko, by wysłuchali przemówienia, z którego dowiedzą się, iż rząd nie ma zamiaru wskazań ich usłuchać!

„Wymiana myśli”, „wypowiedzenie postulatów”, „wyrażenie poglądów”: słowa, słowa, słowa! A przecież rządowy projekt o organizacji rady tymczasowej przewiduje inicjatywę w zakresie polityki gospodarczej.

Przeciwstawiając się zarzutom wkroczenia na niewłaściwą drogę, oświadcza krótko i węzłowato p. premier, iż tak nie jest!

A cóż nam mówi życie, bieg wydarzeń....

Polska będzie potrzebowała dłuższego okresu protekcjonizmu celnego. Czy nie dziwne rzeczy słyszymy. Gdy drożyzna w kraju i wysoki kurs złotego same sprzyjały już przywózowi z zagranicy — obniżono cła i znoszono je, by jesz-

cze bardziej rozwinąć przywóz — dziś gdy niski kurs złotego i połączona z tem taniość w złocie w kraju sama z siebie hamuje przywóz — stawia się mury celne. Czy wskazana jest tak radykalna zmiana programu gospodarczego, czy nie dowodzi to, broń Boże, przypadkiem programu tego... braku.

Czy wiemy, czego spodziewać się można za miesiąc, za dwa, za trzy...

Omawiając konieczność potaniaenia kredytu, ogólnikowo dotknął środków zaradczych — nie wiemy, jeżeli chodzi np. o monopole, ile dała nam słynna włoska pożyczka tytoniowa.

Jedną tylko rzecz jasno i wyraziście stwierdził p. premier — kwestja oszczędności państwowych i komunalnych jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi: tak jest niewątpliwie!

Exposé p. premiera nie mogło tedy wywołać entuzjazmu, ani nawet rozwiać zwątpień i obaw, skoro było raczej stwierdzeniem błędów, których można było uniknąć, a które się dzisiaj mszczą!

Można było uniknąć, gdyby nie istniał w społeczeństwie błogi sen „złotowej hyпноzy”.

Dzisiaj czas jest najwyższy, by to sobie wreszcie powiedzieć! A. R.

Wojna odbiła się dodatnio na inteligencji mas

Setki milionów czytelników gazet rozumie dzisiaj zjawiska, o których dawniej nie miało najmniejszego pojęcia

M. J. Louchaire, profesor honorowy uniwersytetu w Grenoble i ekspert komisji współpracy intelektualnej przy lidze narodów ogłasza ciekawy artykuł o wzroście powszechnego zainteresowania polityką oraz o postępie pracy umysłowej po wojnie. Prof. Louchaire stwierdza, iż wielka wojna odbiła się dodatnio na inteligencji człowieka i nie rozpełtała po świecie

wyłącznie ducha gwałtu i odrodzonego kultu siły; rozbudziła ona również inteligencję mas. Przyszliśmy tedy na chwilę słuszną niektórym apostołom zła, którzy wyrazili się, że wojna przynosi pożytek zdrowiu duchowemu i fizycznemu ludzkości.

Olbrzymią liczbą, może nawet większą niż żyjących, wstrząsnęły silnie

w ciągu kilku lat widowiska nowe i wspaniałe, wywołując codziennie powszechne zaciekawienie. Najlepsi ludzie zmuszeni zostali do zrozumienia choćby najogólniejszego, co znaczy: naród, traktat, wojsko, organizacja środków przewozowych; otrzymali pewną sumaryczną znajomość wielkich zagadnień aprowizacji, higieny, handlu, przemysłu. Dziesiątki milionów żołnierzy poznało precyzyjne przyrządy. Setki milionów czytelników gazet pobudzonych zostało do wystawiania sądów o zjawiskach bardzo skomplikowanych; sądy te, jakkolwiek przeważnie błędne, stanowiły jednak gimnastykę dla umysłu.

Uczestnictwo w gwałtownym rozbiciu tej ogromnej maszyny, jaką jest ludzkość, oraz w gorączkowej odbudowie wytwórczości olbrzymiej i niezwyklej, było dla ludzkości najlepszą od całego szeregu pokoleń nauką.

Samo stwierdzenie „de visu” zasady, że ludzkość jest organizmem złożonym i łomkim — stanowi olbrzymi, korzyść dla umysłu. Było z czego zmadrzeć wszystkim ludziom. Mimo trudności podobnej oceny, zdaje się, że to się właśnie stało.

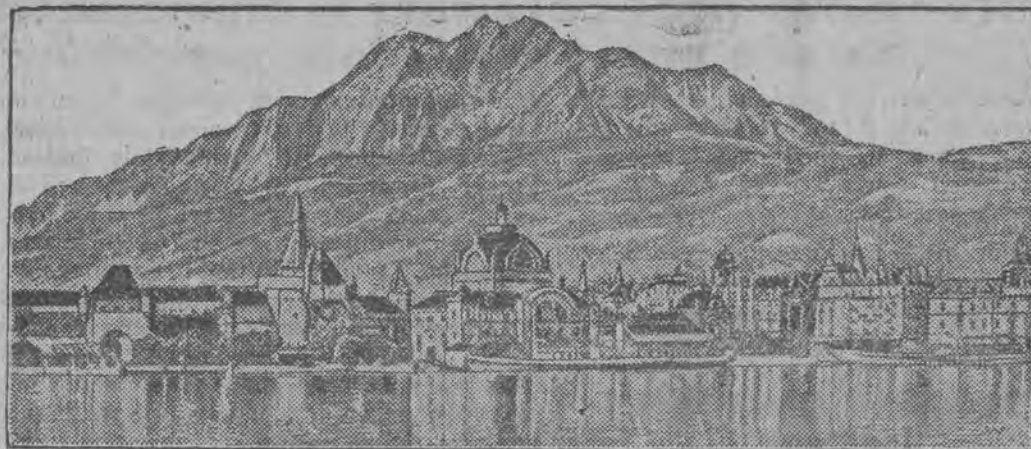
W każdym razie, nigdy podobna sposobność nie nadarzyła się całej ludzkości, rozszerzyć swe wiadomości i wysubtelnić zdanie.

Co do „elity”, poddana została bardzo ciężkiej pracy umysłowej. Nie było drobnotką krytykować artykuły dziennikarskie, przy pomocy których pisma, oraz ich inspiratorzy uważali za stosowne uświadamiać masy. Zyskaliśmy wszyscy w niepokoju pierwszych dni wojny parę chwil miłej satysfakcji. Później nastąpiło zmęczenie, tembardziej, że najmędrsi ludzie spojrzeli, iż mimo wszystko brakowało im ciągle podstaw do całkiem pewnego mióskowania. Nikt nie był pewien, czy, pozbywając się jednego złudzenia, nie wpada w inne, przeciwne.

Mimo wszystko była w tem rozrywka pożyteczna dla umysłowego rozwoju. Zresztą nie sama „elita” ludzkości skorzystała z tego. Tłum bowiem nauczył się również niedowierzać, lub przynajmniej o to się starał, co jest całkiem pewną oznaką rozbudzenia umysłowego, którego językowym wyrazem jest popularne określenie francuskie: „bourrage de cranes”.

Można uważać za całkowicie stwierdzone, że pewnego rodzaju skłonność do krytyki, nie będąca czemś nowym u prostaczków nawet, skutkiem wojny wzmocniła się wyraźnie. Jeśli była zwalczana przez siły przeciwne, niema w tem powodu, aby jej nie uważać za czynnik postępu, który należałoby zużytkować.

Pośród „elity” ludzie uczeni, których wiedza mogła oddać wojnie usługi, w wysokim stopniu na jej rzecz się opodatkowali. Wiele umiejętności, jak: matematykę, fizykę, chemię, biologię uprawiano wówczas z wyjątkowym zapałem; wykryto lub ulepszone niezliczone zastosowania techniczne powyższych nauk. Spostrzegli uczeni ze zdumieniem, że wysokie figury, wojskowi i cywilni, którzy przed 1 sierpnia 1914 roku niewielkie mieli dla nich uznanie, że ich nie znali choćby z nazwisk, biegli teraz do ich laboratoriów z gorączkowym zaciekawieniem. Uznali również, jak na pokrycie kosztów ich zabójczych wynalazków napływają miliony, z których w czasie pokoju nie otrzymaliby jednej tyśiącznej, gdy chodziło o dokonanie odkryć, najbardziej dla dobrobytu ludzkości niezbędnych. N. N.



Widok Locarno, pięknej miejscowości we włoskiej Szwajcarii, gdzie będzie miała miejsce konferencja z Niemcami



Sekretarz stanu dr. Schubert, doradca prawny dr. Gaus i szef biura prasowego Kiep, którzy wraz z Lutherem i Stresemannem udają się do Locarno

Czy za chłopięcą fryzurę wolno wywalić pracowniczkę?

Kwestię tę będzie musiał niebawem rozstrzygnąć sąd bydgoski

Z Bydgoszczy donoszą nam:

W jednym z tutejszych magazynów przy ul. Dworcowej, zajęte były jako sprzedawczki dwie panienki, które wbrew panującej modzie nosiły do ostatniej chwili długie włosy. Aż w niedzielę uległy i one pokusie. Zmówiły się i poszły do fryzjera, gdzie kazały swoje długie, bujne warkoczki przyciąć w krótką czuprynę. I w takiej to koafiurze zjawiły się na drugi dzień w magazynie.

Szefowa ich, kobieta widocznie antycznych pojęć i zasad, na ich widok najpierw oniemiała, a następnie wyprawiła im kolosalną awanturę i stante pede wywaliła obie z magazynu, nazywając ich postępkiem niesłychanym skandalem, na który ona, kobieta uczciwa, w swoim interesie nie może pozwolić.

Napróżno obie panny tłumaczyły rodzin- dycznej kupcowej, że fryzura a la gar-

conne jest czemś bardzo szykownem, interesującym i kuszącym mężczyzn, że teraz wskutek tego handel będzie nawet lepiej szedł. Właścicielka magazynu kazała im się natychmiast zabierać z lokalu.

Z kolej przyszli rodzice obu panienek, upominając się o słuszne prawa swoich córek, to jest o ustawowe wypowiedzenie z zapłatą. I oni usłyszeli to samo z pouczeniem nawet, że powinni się wstydić za takie zwariowane córki i zamiast brać je w obronę, niechby je lepiej oddali do domu poprawy.

Nie było rady z rozjuszoną kobietą i krótkowłose panny udały się od adwokata z prośbą, aby wniósł przeciw tej nieprzyjaciółce modnych fryzur skargę sądową o dwutygodniowe wypowiedzenie i zapłatę. Adwokat zgodził się być rzecznikiem obu garconek i postawił im nawet horoskop na niezawodną wygraną.

Nowe podwyższenie ceny papieru rotacyjnego

W ciągu ostatnich pięciu miesięcy cena papieru rotacyjnego (do druku gazet) podwyższona była trzy razy. W maju r. b. kilogram tego papieru kosztował 44 grosze, w czerwcu 47 groszy, w sierpniu 49 groszy, ostatnio zaś, od dn. 1-go b. m., cenę tę podwyższyła fabryka papieru do 53 groszy za kilogram.

Podwyżka ta, w okresie 5 miesięcy, wynosi przeszło 20 proc., a zatem więcej niż giełdowa zwykła kursu dolara. Świadczy to, że wewnętrzna siła nabywcza złotego zaczyna być w stosunku do niektórych towarów niższa, aniżeli wartość złotego na rynkach zagranicznych i na wewnętrznym rynku płatniczym.

Parlamentarzyści francuscy odwiedzą Łódź

Nasz korespondent warszawski telefonuje:

Przyjazd parlamentarzystów francuskich który miał się odbyć na wiosnę r. b. i został odroczone wskutek upadku gabinetu p. Herriota, nastąpi 11-go października. Delegacja składa się z 14-tu posłów. Zwiedzą oni Katowice, Kraków, Warszawę, Łódź, Lwów, Wilno i Pomorze.

Ogólnokrajowa konferencja kupiecka

obradować będzie w Warszawie

W związku z katastrofalną sytuacją kupiectwa i ogólnym przesileniem — centrala związku kupców zwołuje w dniu 7 b. m. do Warszawy specjalną konferencję.

Na porządku dziennym znajdują się m. in. następujące sprawy: sytuacja handlu w Polsce, sprawy podatkowe, sprawy importu i sprawy celne.

Paszporty ulgowe dla jadących na studia zagranicę

Nasz warszawski korespondent (B) telefonuje:

W związku z podawaną przez nas wiadomości o otrzymaniu ulgowych paszportów zagranicznych 20-złotowych przez tych studentów, którzy nie zostali przyjęci na wyższe uczelnie krajowe, dowiadujemy się, iż departament szkół wyższych w min. oświaty zaświadczenia upoważniającego do otrzymania takiego paszportu wydaje bez żadnych trudności, ale tylko tym, którzy przedstawia świadectwo dziekana danego wydziału, że z powodu braku miejsc przyjęci nie zostali.

Przepisowa moc wódki czystej

Od dnia 1 października r. b. obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej rozporządzenie państwowego monopolu spirytusowego, ustalające moc wódek czystych na 40 i 45 stopni. Przedsiębiorstwa prywatne, wyrabiające wódki czyste, nie mają prawa wyrobu i rozlewu wódek czystych o mocy innej niż wskazana powyżej.

Wyrok w procesie sosnowieckim

SOSNOWIEC, 2 października (Pat) — Dziś w ostatnim dniu procesu przeciwko Waldenbergowi, po kilkunastu naradach, sąd wydał wyrok, skazujący Waldenberga na 8 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw. Czterech innych oskarżonych skazano na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw, 4-ch — na trzy lata, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, 9-ciu — na 1 rok więzienia i trzech oskarżonych zostało zwolnionych.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie, poczem pod silną eskortą zostali transportowani do więzienia w Będzinie.

Rokowania francusko-amerykańskie zerwane

LONDYN, 2 października (Pat). Wobec nieosiągnięcia ostatecznego porozumienia pomiędzy delegacją francuską a komisją amerykańską w sprawie konsolidacji długu francuskiego, kurs franka na giełdzie nowojorskiej uległ niżce, jak również kurs francuskich papierów wartościowych.

Największy światowy raid lotniczy

TOKIO, 1 października. Ostatnio przybył do Tokio słynny lotnik włoski de Pinedo, który odbył największy w świecie raid lotniczy. W dniu 20 kwietnia r. b. wyruszył on z Rzymu przez Azję do Australii, gdzie przybył do Melbourne dnia 9-go czerwca. Następnie wyruszył dn. 6 sierpnia w dalszą drogę i przybył ostatnio do Tokio. Obecnie de Pinedo wyrusza na ostatni etap swego kolosalnego raidu, a mianowicie w kierunku Rzymu. Dotychczas przebył de Pinedo przeszło 35.000 klm.

REKORD ŚWIATOWY W SKOKU O TYCZCE.

HELSINGFORS, 30 września. Jak donoszą z Abo, na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych rekordzista światowy Hoff (Norwegia) pobił własny rekord w skoku o tyczce o 2 cm., osiągając wysokość 4.25 mtr. Na tych samych zawodach sprinter fiński Aström ustanowił w biegu na 200 mtr. rekord fiński w czasie 22,1 sek.

Zmniejszenie wydatków publicznych

Pod tem hasłem rozpoczyna się praca sanacyjna rządu

W Łodzi akcję oszczędnościową prowadzi O.K.O.

Nasz korespondent warszawski telefonuje:

Jedną z trzech ustaw sanacyjnych premiera nosi tytuł: „Ustawa o środkach ograniczenia wydatków państwa i innych związków prawnopublicznych”. Ustawa składa się z 22 artykułów. Poszczególne rozdziały noszą następujące tytuły:

Rozdział I. Najwyższa państwowa rada oszczędnościowa.

Rozdział II. Uprawnienia ministra skarbu w radzie ministrów i przy wykonaniu budżetu.

Rozdział III. Odpowiedzialność za prawidłowe wykonanie budżetu.

Rozdział IV. Wzmocnienie nadzoru nad gospodarką związków prawnopublicznych.

O. K. O.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie organizacyjne okręgowej komisji oszczędnościowej w Łodzi, obejmującej teren działalności łódzkiej izby skarbowej.

Na zaproszenie okręgowego komisarza oszczędnościowego pana wojewody Darowskiego, zebrał się w sali posiedzeń urzędu wojewódzkiego pp. Leon Towarnicki, prezes izby skarbowej, Bronisław Witkowski, wice-prezes sądu okręgowego, Stanisław Staniszewski, delegat najwyższej izby kontroli z Warszawy, Antoni Wasiewicz, naczelnik wydziału w dyr. poczt i telegr. w Warszawie, inż. Włodzimierz Rabczewski, naczelnik okr. legalizacji narzędzi mierniczych, inż. Kazimierz Elżanowski, star. ref. kolei państw, inż. Stefan Turowicz, nacz. oddz. budowy P. K. P. kapitan Szczepański w z. szefa eksp. wojsk. kontr. gen. Ferdynand Sliwiński, nacz. wydz. kuratorjum okr. szkolnego w Łodzi, Henryk Szatnicki, kierownik wydz. adm. okr. urzędu ziemskiego w Piotrkowie, oraz przedstawiciele społeczeństwa: pp. Kazimierz Rossman, notariusz, Maksymilian Kernbaum, przemysłowiec, inż. Adam Trojanowski, dyrektor

państw. szkoły włókienniczej w Łodzi. Adolf Legis, dyr. banku zw. sp. zarobk. w Łodzi, Bronisław Koperski, dyr. fabr. włókien. i mec. Stanisław Pawłowski, dyrektor kraj. zw. przem. włókien.

Otwierając posiedzenie, pan wojewoda podkreślił ważny moment rozpoczęcia pracy O. K. O., doniosłość chwili dla sanacji finansowej państwa oraz specjalne stanowisko, jakie zajmuje Łódź, jako ośrodek przemysłowy i handlowy, w powyższej dziedzinie. Również pan wojewoda podkreślił w swem przemówieniu fakt przybycia wszystkich zaproszonych, co jest dowodem zrozumienia obowiązków obywatelskich.

Po zorganizowaniu 4-ch sekcji i podziału pracy, dokonano wyboru zarządu sekcji oraz ustalono termin następnego posiedzenia plenarnego na dzień 3 listopada. Ogłaszając zebranie za zamknięte, pan wojewoda podziękował członkom za okazane zainteresowanie rokujące pomyślnie o przyszłych owocnych pracach O.K.O.

Nadużycia w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Łodzi w świetle informacji oficjalnych

W związku z wiadomościami, wydrukowanymi w prasie o nadużyciach, popełnionych w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Łodzi, dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego komunikuje:

W kwietniu r. b. wpłynęło do dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego zażalenie hurtowników tytoniowych w Łodzi na nieprawidłowy rozdział pomiędzy nich wyrobów tytoniowych przez państwową fabrykę wyrobów tytoniowych w Łodzi.

Dochodzenia, zarządzone przez dyrekcję P. M. T., wykazały prawdziwość zażalenia. Wobec tego, że w danym wypadku nie było cech przestępstwa, przewidzianego w kodeksie karnym, a tylko przekroczenie służbowe, dyrekcja P. M. T. pociągnęła do odpowiedzialności dyscyplinarnej funkcjonariusza winnego tego przekroczenia. Prawie równocześnie dyrekcja P. M. T. otrzymała informacje o popełnieniu przez niektórych funkcjonariuszów fabryki łódzkiej nadużyć, polegających na kradzieży tytoniu.

Przeprowadzona przez dyrekcję P.M.T. rewizja nie wykazała braków surowca tytoniowego, półwyrobów ani wyrobów gotowych, co wskazywałoby, że kradzieże

musiały być popełniane w granicach t. zw. ubytku fabrykacyjnego (manco). Ponieważ w tym przypadku chodziło o przestępstwo, przewidziane w kodeksie karnym, dyrekcja P. M. T. wstrzymała dalsze dochodzenia ze swej strony, aż do wyniku śledztwa sądowego, które w tej sprawie wdrożono pod koniec kwietnia r. b.

W wyniku śledztwa sądowego, trwającego przeszło 4 miesiące, sędzia śledczy w 2-jej połowie września r. b. zawiadomił dyrekcję P. M. T. o swej decyzji postawienia w stan oskarżenia o nadużycia służbowe następujących osób z personelu państwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Łodzi: dyrektora fabryki — Wronki, urzędników: Świerczyńskiego, Ziabka i Podgórskiego, niższych funkcjonariuszów: Górskiego, Krajczewskiego i Dulewicza, wreszcie robotnika Koldy.

Zawiadomiona o tej decyzji dyrekcja P. M. T. zarządziła zawieszenie w urzędowaniu funkcjonariuszów etatowych, zaś funkcjonariuszów, których stosunek służbowy opierał się na prywatno-prawnej umowie zwolniła ze służby.

Jednocześnie dla zapewnienia ciągłości produkcji w fabryce łódzkiej skierowa-

no do niej personel z innych fabryk, przy czym kierownictwo fabryki powierzono p. Polakowskiemu, urzędnikowi państwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Grodnie.

Po tych zarządzeniach dyrekcji P.M.T. z decyzji sędziego śledczego do niektórych z oskarżonych funkcjonariuszów zastosowano środek zabezpieczający w postaci aresztu śledczego.

Z powyższego wynika, że

1) sprawa nadużyć w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Łodzi od samego początku znajduje się w ręku władz sądowych;

2) sprawa ta dziś jeszcze znajduje się w stadium śledztwa sądowego, którego ostatecznych wyników nie można przesądzać;

3) w obecnym stadium sprawy nie można ustalić wysokości strat poniesionych przez monopol na skutek nadużyć popełnionych w fabryce łódzkiej i wszelkie informacje są przedwczesne;

4) nadużycia w Łodzi dotyczą jednej tylko fabryki polskiego monopolu tytoniowego, na ogólną ich liczbę 22 — i od samego początku są ścigane przez władze sądowe.

Flirt p. Grabskiego z żydami trwa

Zerwanie ugody i przejście do opozycji — odwołane

Nasz warszaw. koresp. (B.) telefonuje:

Po przeprowadzonych rozmowach z przywódcami koła żydowskiego posłami Rozmarinem i Farbsteinem dochodzimy do przekonania, iż zapowiadane przez niektóre organy prasy zerwanie tak zwanej ugody polsko-żydowskiej nie dojdzie do skutku.

W dniu wczorajszym mianowicie premier Grabski przyjął sen. Truskera, oraz pos. Farbsteina i Rozmarina, którzy skarżyli się na niedotrzymanie umowy, szczególnie w dziedzinie podatkowej i szkolnictwa.

P. premier przyjął delegację z niezwykłą uprzejmością, zaznaczył, iż z jego strony postulaty żydowskie liczyć mogą na całkowite zrozumienie i oficjalnie oświadczył w końcu, że natychmiast zajmie się zbadaniem przyczyn, które spowodowały do niego delegację. W celu dalszego poinformowania się poprosił p. premier swoich gości o zjawienie się u niego jeszcze raz w poniedziałek najbliższy, obiecując, iż po wyczerpującym zapoznaniu się z meritum skarg ludności żydowskiej, wszelkie niedomagania zostaną usunięte.

Takie stanowisko szefa rządu zmusza koło żydowskie do powstrzymania się jeszcze chwilowo od bezwzględnej opozycji i wobec tego wniosek posła Hartgłasa o natychmiastowym zerwaniu ugody zostanie, według wszelkich przewidywań, na najbliższym posiedzeniu koła odrzucony.



Łudzie, podróżujący po Chinach są świadkami zupełnie oryginalnej sceny. Mianowicie chińskie kobiety i dzieci podpływają w okrągłych łodziach do statków pasażerskich i żebrają, zdobywając w ten sposób drobne datki, przeważnie od europejczyków

Czy kobieta jest zobowiązana do pracy gospodarczej w domu

Nowe metody leczenia chorych dusz kobiecych -- Walka o równą swobodę w małżeństwie -- Kwestje płciowe nie odgrywałyby u kobiet tak wielkiej roli -- 12-letnie małżonki

Nigdzie nie zaznacza się tak silnie celowa praca partii kobiecej, jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Kobiety amerykańskie, zorganizowane w narodowym stronnictwie kobiecym, pod przewodnictwem miss Belmont, postanowiły obecnie założyć kobiecy parlament w Waszyngtonie. W tym celu zakupiono gmach, zwany Kapitołem, znajdujący się na vis a vis pałacu senatorów, gdzie mężczyźni tworzą ustawy dla całego kraju.

Bojowniczkę praw kobiecych, obejmują swymi staraniami nie tylko sprawy polityczne, ale całokształt życia kobiecego. Zajmują się one problemami wyrównania płac dla obu płci i kwestją podwójnej moralności. Kobiety amerykańskie usiłują o ile możliwości, pracą rąk zastąpić pracą mechaniczną, a w parlamencie swoim wzięły pod obrady następujący problem: „Czy istotnie kobiety są zobowiązane do pracy gospodarskiej w domu, nawet w tych wypadkach, kiedy nie mają po temu ani ochoty, ani zdolności?” Nigdzie to nie jest powiedziane, że szorowanie, pranie, gotowanie i prasowanie, w każdym wypadku stanowi owo pole działalności, najbardziej odpowiadające indywidualności kobiecej.

Wychowujemy dziewczęta i chłopców jednakowo, niechaj ich inteligencja rozwija się w równej mierze, a potem dojrzejącej jednostce każmy sobie wybrać zawód, odpowiednio do zdolności i upodobań. Skoro wybór ten zostanie już zrobiony, wówczas wymagać należy od każdego osobnika ludzkiego, bez względu na to, czy to będzie mężczyzna, czy kobieta, aby wzięte na się dobrowolnie obowiązki, spełniał należycie. Kobieta, która obrała sobie zawód żony i gospodyni, niechże spełnia to, co do niej należy. Z drugiej strony, mężczyzna, którego zdolności umysłowe nie wystarczają do wykonywania zawodu intelektualnego, winien oddawać społeczeństwu na usługi swoje siły fizyczne.

I tak naprzykład, w Nowym Jorku uciążliwa praca szorowania została wyłączona z dziedziny działalności kobiecej. Czynność tę spełniają mężczyźni przy użyciu elektrycznych maszyn, i to, co dawniej robiło 20 kobiet, obecnie z łatwością zafatwi trzech mężczyzn. Jeden szoruje, drugi zmywa przy pomocy drugiej maszyny, a trzeci osusza. Rezultatem tego są wyższe płace i odjęcie kobietom pewnej części roboty, dawniej uważanej za wyłącznie niewieście. Tak samo ma się rzecz z gotowaniem w większych zakładach. Są to pierwsze kroki w tym kierunku, ale rozwój postępować będzie naprzód.

Tak przedstawia tę kwestję referentka kobiecego parlamentu w Waszyngtonie.

Inna bojowniczką sprawy kobiecej w Ameryce, Agnieszka Replier, zajmuje się problemem walki płci i omawia ową bolesną zależność psychiczną kobiety, tak różną od stanowiska mężczyzny wobec kwestji seksualnej. Wspomina ona o rozmaitych rodzajach metod leczniczych, używanych dzisiaj celem uleczenia chorych dusz kobiecych. Kobiety tłumnie zwracają się o poradę do lekarzy, stosujących metody psychoanalizy Freuda. Cze-

sto jednak te metody lecznicze nie dają żadnych wyników i niejednokrotnie lekki wypadek hysterji zamienia się w nieuleczalną chorobę umysłową.

„Dajcie kobietom równe prawa — powiada Agnieszka Replier — dajcie im, jak mężczyźni, możność nieograniczonego duchowego rozwoju, dajcie im w małżeństwie równą swobodę, a kobiety nie będą potrzebowały leczyć swojej hysterji różnymi, mniej lub więcej skutecznymi metodami. Wszakże to, człowiekowi dojrzałemu, obdarzonemu zdolnościami umysłowymi, nie wystarczy wydawanie z wdziękiem pieniędzy, które ktoś inny wyteżoną pracą zarobi. — Prawdziwy zdrowy człowiek, kobieta czy mężczyzna, potrzebuje jakiegoś celu w życiu, jakiejś pracy, która by absorbowowała siły umysłowe i fizyczne danego osobnika. Kwestje płciowe nie od-

grywałyby u kobiet tak wielkiej roli. Nie doprowadzałyby je do takiej niezależności prawie niewolniczej od mężczyzny, gdyby kobiety mogły znajdować ujście dla swoich sił żywotnych w indywidualnej pracy.

Narodowe stronnictwo kobiece w Stanach Zjednoczonych zamierza doprowadzić do reformy prawa małżeńskiego i uświadomić w tym kierunku ogół kobiet.

W 1923 roku wydano w Rhode Island w Ameryce nową ustawę małżeńską, według której dziewczęta mogą wychodzić za mąż w dwunastym roku życia a czternastoletni chłopcy mogą się żenić. Do zawarcia takiego młodocianego związku małżeńskiego potrzeba zezwolenia ojca. Członkini parlamentu kobiecego w Waszyngtonie domagają się, aby w tym wypadku rozstrzygali oboje rodzice, aby nie pomijano matki, której zdanie jest równe

ważnem, a może ważniejszym, niż ojca.

W dniu 31 lipca 1925 roku, dwunastoletnia dziewczynka z Warren, Jennie Santos, wystosowała do magistratu podanie o zezwolenie na małżeństwo jej z 23-letnim narzeczoną. Gmina nie mogła odmówić swego zezwolenia, ponieważ ustawa zezwalała na małżeństwo dwunastoletniej dziewczynki, a ojciec dał swoje zezwolenie. Matki nie pytano się zupełnie. A jednak ktoś lepiej, aniżeli matka, mógłby rozstrzygnąć, czy rzeczywiście dwunastoletnia jej córka może przyjmować na siebie już obowiązki małżeńskie, czy w tym związku przedczesnym znajdzie szczęście, czy po krótkim czasie nie zechce znowu uciec pod skrzydła opieki macierzyńskiej.

Tak pytają kobiety z parlamentu w Waszyngtonie... X.

Kapłani trucizny

Interesy damy „dwuzerowej“ — Księżne, handlujące śniegiem — „Ponad śnieg“ wybiło się opium — Chiny a Marsylja — „Końce w wodę“ — Nan Sa Czang i jego goście — Tajemnicze praktyki religijne — Członkowie akademji w jaskiniach opium — Neofici, cicha kontemplacja i... więzienie Saint Lazare

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Paryż, 26 września 1925 r.

Jak fryzury i toalety, tak i trucizny podlegają kaprysom mody. Jeszcze rok temu w Paryżu niepodzielnie i wyłącznie panna „coco“, czyli t. zw. konspiracyjnie „śnieg“. Faktycznie nie było żadnej lepszej „boite de nuit“, żadnego dancingu ani przyzwoitszej restauracji, gdzieby w ten, czy w inny sposób nie można było postarać się o kokainę. Pośredniczką była zwykle dama „dwuzerowa“, a interes prowadził nierządno autentyczne księżne i hrabiny, których rączki były tak białe, jak trucizna, której sprzedaż stanowiła główne, nieraz jedyne, ich źródło dochodu.

Tymczasem, w związku z licznymi doniesieniami rewizji i dochodzenia policyjne były coraz częstsze, w następstwie których wydalono z granic Francji kilkudziesięciu cudzoziemców, zamieszanych w te afery, zamknięto trzy czy cztery najbardziej osławione lokale, oraz wdrożono postępowanie karne przeciw kilku wysoko postawionym osobistościom.

Potem jednak wszystko znów powoli ucichło, a „kokomanja“ zdawała się zamierać. W rzeczywistości zaś zmieniła się

tylko moda: powrócono znów do dawnego opium, a rozkosze haszyszu zaćmiły wkrótce sensacje „śnieżne“. Trudno właściwie dociec, dlaczego opium znów weszło w modę: prawdopodobnie w związku z powszechną obecnie modą na rzeczy Wschodu. Filozofowie i cudotwórcy hinduscy i arabscy robią to ostatnio furorę i... doskonałe interesy, a największe music - hallem rwa się poprostu o Tarah-beja lub Urala - Sakke.

Zwłaszcza chińczycy, posiadający niezwykłego „nosa“ w sprawach handlowych, pokombinowali natychmiast nadarżające się tu możliwości koniunktury i via Marsylja zorganizowali największy handel opium w Europie. Przekupiono wszystkich prawie urzędników celnych i portowych, a nowa zaraza dotarła wkrótce do najwyższych sfer towarzyskich, co niezmiernie utrudnia pracę policji.

Mimo to udało się w ostatnich tygodniach odszukać kilka „tripolis“ na Montmartrze i w dzielnicy Elizejskiej i unieszkodliwić ich właścicieli; jednak dzięki „stosunkom“, oraz w obawie skandalu sprawy te zatuszowano i nie doszły one

do wiadomości publicznej. Tylko przypadkiem i to wskutek niedyskrecji jednego z urzędników, dostała się na łamy prasy wiadomość o jednym takim, sensacyjnym wypadku: mianowicie o wykryciu wielkiej jaskini opium w ulicy de Sevres, a to wśród następujących okoliczności:

W najspokojniejszej i najbardziej wytwornej części starej tej ulicy na lewym brzegu Sekwany, bogaty chińczyk, Nan - Sa - Czang, mniej więcej przed rokiem wynajął całe pierwsze piętro jednego z większych domów prywatnych. Nan-Sa-Czang był kawalerem i miał trzech służących, z których jeden, atletycznie zbudowany grek, Abraham Christopulos, był jego zaufanym.

W domu Nan-Sa-Czanga bywało zwykle bardzo dużo gości i to nader wytwornych, zwłaszcza w późnych godzinach nocnych. Gdy zaintrygowany tem „concerte“ zapytał raz o to chińczyka, oświadczył mu Nan-Sa-Czang, że jest on kapłanem pewnej tajemniczej religji, nieznannej zupełnie w Europie, a na całym świecie liczącej wszystkich tysięcy zwolenników. Nabożeństwa tej sekty odbywać się mogą tylko między północą a godziną 5 rano, a połączone są z praktykami, których nie śmie profanować niczyje oko niewierne

Po długich wahaniach policja zdecydowała się złożyć wizytę w tej przypuszczalnie jaskini opium. W kilku obszernych przedpokojach zastano szereg „nabożnych“, którzy widocznie pogrążeni byli w modlitwie i rozmyślniach. Wobec oburzenia i protestów gospodarza chińskiego, urzędnicy już mieli się wycofać bez rezultatu, gdy komisarza, prowadzącego wyprawę, uderzył przenikliwy jakiś zapach, który dochodził z dalszych pokoi.

W rezultacie odkryto szereg komnat, urządzonych z rafinowanym przepychem, gdzie w głębok. uśpieniu leżało przeszło sto osób, w tem kilku członków akademji, posłów i znanych artystów. Ludzie ci po większej części byli tak odurzeni, że nie byli w stanie nawet przypomnieć sobie swych nazwisk.

Co się zaś tyczy „wiernych“, zgromadzonych w pierwszych ubikacjach, to byli to prawdziwi „neofici“, wedle obrządku, obowiązującego w dzisiejszych jaskiniach opiumowych. W ciągu trzech do czterech tygodni, zapomocą milczącej kontemplacji i udzielaniu im pewnych trunków przygotowuje ich się do przyjęcia w poczet członków „zakonu“, co nastąpić może dopiero po zdaniu pewnych egzaminów i osiągnięcia zgody członków.

Tej samej jeszcze nocy chińczyk Nan-Sa-Czang oraz pomocnik jego Christopulos zostali odstawieni do więzienia w Saint Lazare. Prawdopodobnie jednak i tym razem nie dojdzie do rozprawy, a to z powodu skandalu, jakoby wywołało wmięszanie tylu znanych nazwisk w tę aferę.

Tad. Rutk.

Trzecia premia jesienna „Głosu Polskiego“

Bon nr. 2. z dnia 3 października Bon nr. 2.

na piękny parlofon i 14 płyt

ze składu patefonów „MUZA“ ul. Narutowicza 18.

Imię i nazwisko: _____ Adres: _____

Nowe źródło podatkowe

Opodatkowana purpura usf

Z Japonji nadchodzi wiadomość, która bezwątpienia zainteresuje świat kobiecy, no i naszych dyktatorów podatkowych. Oto tamtejsze władze skarbowe postanowiły opodatkować wszystkie środki upiększające. Do rzędu takich środków zaliczono puder, karmin, do ust, ułówek do brwi, róż, perfumy, farby do włosów, a nawet mydło toaletowe.

Japonki są oczywiście niestęchanie oburzone, a część prasy staje po ich stronie, zwalczając nowy podatek. Jeden z dzienników japońskich pisze: „Pielegnowanie ciała, a nawet rozsądne upiększanie, należą do koniecznych potrzeb życiowych, kobiet japońskich, które dotychczas odznaczały się wielkimi brankami piękności. Ten atak na uroczą kobiecość stanowczo nie przyczyni się do rozwoju cywilizacji. Im intensywniej rozwija się cywilizacja, tem wybitniej zaznacza się dążenie do pielegnowania i upiększania ciała“.

Inny japoński dziennikarz stwierdza, że minister, wydający tego rodzaju zarządzenia, nie uwzględnił zupełnie konieczności życiowych. Jeżeli środki piękności zostaną opodatkowane, to albo kobiety stracą dużo ze swego uroku, albo też mężczyźni będą musieli wydawać na nie więcej pieniędzy aniżeli dotychczas.

KORSARZ

W roli

KORSARZA

PAWEŁ

RICHTER

nieśmiertelny odtwórca

ZYGFRYDA

w obrazie

„NIBELUNGI“

KORSARZ-KORSARZ

Dr. Bolesław Kon
powrócił.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś na drugim z kolei przedstawieniu dla młodzieży szkolnej „Sen nocy letniej” (po raz 16). Początek o godz. 3 m. 30 po pol.

Wczorajem po raz 3-ci dowolpna, wylworna komedia w 4 aktach de Flers'a i Croisset'a „Nowi panowie” z Stefanią Jarkowską, Konstantym Tarkiewiczem i Jerzym Woskowskim w rolach naczelnych; aktozeczki Zuzanny, senatora-hrabiego i robociarza-ministra. W innych rolach pp.: Łapińska, Szubert, Bielicz, Mroziński. Publiczność bawi się wybornie przez cały wieczór, nierazko nagradzając artystów oklaskami przy otwartej kurtynie. Początek o godz. 8 m. 15, koniec o 11 m. 15.

Jutro o godz. 3 m. 30 po południu po raz pierwszy po cenach znizowanych znakomita komedia Stefana Zeromskiego „Uciekla mi przepiornica” w premierowej obsadzie z Gzyłewską, Zmijewską, Woskowskim, Szymańskim i Kochanowiczem w rolach głównych. Wczorajem po raz 4-ty „Nowi panowie”.

W próbach pod kierunkiem reżysera Jana Kochanowicza arcydzieło Zygmunta Kraszińskiego „Nieboska komedia” które w dekoracjach pomysłu prof. Wincentego Drabika i z muzyką Ludomira Różyckiego będzie najbliższą drugą po inauguracji „wielką premierą” sezonu. W rolach głównych: Alfred Szymański (hr. Henryk), Jadwiga Zmijewska (żona), Gry-Olszewska (Orcio), Kochanowicz (Pankracy), Konstanty Tarkiewicz (Przechrzt), Białoszezyński (Leonard), oraz w rolach dalszych pp.: Horočka, Wronski, Kliszewski, Przystański, Zeromski.

Jednocześnie reżyser Konstanty Tarkiewicz próbuje najnowszą komedję znanego pisarza scenicznego paryskiego Alfreda Savoira-Poznańskiego p. t. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”. Role tytułową wykonuje Iza Kozłowska. Inne role kobiece pp.: Rodowiczowa i Rozwadowiczowa. Nową oprawą dekoracyjną projektu Bolesław Kudewicz.

TEATR POPULARNY (Ogródowa 18). Dziś w sobotę, dnia 3 b. m. o godz. 4-ej po południu dla młodzieży szkolnej po cenach znizowanych od 5 groszy do 1.50 dramat I. K. Galasiewicza — „Wspólne winy” wczorajem po raz drugi wesoły i miły wodewil Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia”. Akcje urozmaicają śpiewy i tańce oraz kupyki aktualne w wykonaniu p. Zielińskiej, p. Moranowicza, Urbańskiego, Góreckiego. Inne role grają panie: Bronowska, Brandtówna i panowie Bielecki, Botkowski, Gulecki, Puchalski, Zawlejski i inni. Reżyserował J. Pillarski.

Bilety ulgowe do teatru dla członków spółdzielni pracowników państwowych

Dzięki uprzejmości dyrekcji teatru miejskiego, zarządowi sp. pr. p. udało się uzyskać dla swych członków zniżkę 50 pr. na bilety teatralne z wyjątkiem niedziel, świąt i premier. Asygnaty ulgowe wydaje biuro spółdzielni ul. Zawadzka nr. 1 codziennie od godz. 3—7 wczorajem za okazaniem książeczki członkowskiej lub kontrolki zakupów.

JAN LERCH.

EGOIZM

(Dokończenie).

Burre był zdumiony, jak oczytany i wszechstronnie wykształcony był ten jego szofer. Mimo to Staven znakomicie umiał zachować odpowiedni dystans i pewną, nieco może nawet sztuczną ceremonijalnością starał się jakby odgradzić od swego szefa. To jeszcze więcej drażniło Burre'a, by poznać tego szczególnego szofera.

„Posłuchaj pan, Staven”, rzekł, „mówiłem o tylu różnych rzeczach, ale dziwi mnie, że pan tak lubiący piękno, ani słowa nie wspomina o — płci pięknej”.

Staven nie odpowiadał. „No więc”, mówił wesoło Burre, „zakochany, zaręczony, czy może jaki mały stosunek?”

„Nic podobnego, panie dyrektorze”.

„A zatem idealista i jako taki zakochany — platoniczny?”

„Tak jest, panie dyrektorze”.

„No tak, niektóre kobiety to nawet lubią. Ale dla mnie byłoby to okropne. Ja muszę wiedzieć, że panuje nad kobietą, a egoizm mój byłbym w stanie posunąć nawet tak daleko, że nie brałbym względu na najlepszego przyjaciela, gdyby mi się podobała jego żona”.

Staven chciał odpowiedzieć: „Bez względu na egoizm rosną wraz z kontem bankowem”, ale się powstrzymał i odrzekł tylko: „I najsilniejszy egoizm może się agiać przed potęgą losu”.

„A cóż to jest los?”, oburzył się Burre. „mój los to ja i moja wola, inni to tylko lalki i statyski”.

„Nie wszyscy, panie dyrektorze” odrzekł uprzejmie Staven.

Burre zamilkł i spojrzął na zegarek. Była to jego odpowiedź.

„Jedziemy dalej, Staven”.

Na drugi dzień wóz Burre'a czekał na

Stare dykteryjki o nowych panach

Ostatnia premiera w teatrze miejskim

Stary i wielele czcigodny rabbi Ben Akiba był jedynym zdaje się, na świecie człowiekiem, który nie dziwił się zbyt wiele niczemu. Traktował wesoło i smutne ziemskiego padołu wydarzenia z filozoficznym spokojem, pod kątem niefrasobliwego humoru; niczem znacznie od niego młodszy latami, choć starszy o parę wieków — Boy.

Wszystko tedy już podobno było na świecie, w innej nieco formie; ci sami ludzie, te same wydarzenia, te same namiętności, plugawe świnstewka i szlachetne wzloty idealizmu.

Nic więc w tem niema dziwnego, że wszyscy ci, którzy „dorwali się” do władzy, którzy są „na górze” — że wszyscy ci nowi panowie, bez względu na swój wiek, pochodzenie i talenty posiadają też samą psychologję.

Ludzie ci w okresie swej władzy niczego się nie nauczyli i o niczem nie zapomnieli — odchodzą wszyscy po pewnym czasie, a na swem starym stanowisku pozostaje tylko woźny, który niejednego przewrotu był już świadkiem.

Przyszła wielka wojna.

Krwawa zawierucha, która zmiotła z powierzchni i w proch rozsypała kilka tronów, która skapać miała ludzką krew w żywym potoku i dać światu nowe prawa — nie przeorała przecież ugorowanego gruntu do cna.

Wielkie przemiany, władza ludu, demokratyzacja mas i społeczeństw — wszystko to błaga, zjawiska powierzchniowe, z wytworną leciutką ironją powiadają nam do spółki panowie Flers i Croisset.

W rzeczy samej, proszę państwa, wszystko pozostało po staremu — nowi i starzy panowie podobni są do siebie jak dwie kropelki wody.

Zaczisza ministerjalnych gabinetów niejedną piastują tajemnicę, tak jak to ongi za Ludwików bywało.

Zresztą cóż tu dużo gadać: skoro rzecz idzie o kobiety, która, zdaniem francuzów, zawsze i wszędzie była sprężyką poruszającą świata posady, skoro dwu męzczyzn staje naprzeciw siebie w pojedynku o serce kobiety — czyż może być inaczej?

Komedjopisarze francuscy mocno sobie problemy społeczne uprościli, sprowadzając zagadnienie walki klas, dyktatury pro-

letarjatu i koncepcji stanów zjednoczonych Europy — do spraw sypialni i to nawet nie małżeńskie.

Skoro jednak uważamy, jak i cały świat, zresztą, francuzów za najniebezpieczniejszy naród, musimy zgodzić się na takie ryzykowne uproszczenie sprawy.

Skoro też dwaj autorzy francuscy, wytrawni mistrze kuchni francuskiej, jak się zwykle mówi — postanowili nas uraczyć kilkoma anegdotkami o starych i nowych panach — trzeba ich posłuchać.

Tembardziej, że anegdotki są dowcipne, podane w lekkim bardzo sosie, są lekkostrawne i mile ich się słucha.

Dowiedujemy się tedy ciekawych szczegółów i szczegółików o imię panu Jakobie Gaillac, elektrotechniku i przywódcy proletariatu, wypromowanym na ministra.

Taki drab przemysł — zapomniał o całym świecie, o władzy, którą posiada, o wszystkim zapomina przy słodkiej Zuzannie.

Zagadnienia społeczne uprośczone zostały w sposób niebywały!

Uproszczenia te, niestety, zastosowane zostały również i przez wykonawców komedji, którzy nie stworzyli kreacji, ani nawet typów, lecz poprostu i tylko „typki”.

Pan minister uśmiechał się pod wąskiem („... tęsknię za twoim małym wąskiem”, jak pisze Zuzanna) niezawsze w odpowiednich momentach, a świetny fragment, rozmowa z prezydentem republiki — wypadł dość blade.

Pani Jarkowska, jak zwykle, doskonała. Nie wolno jednak zapomnieć o tem, że artystka z paryskiego teatru czy teatryku, kobieta pozostająca przez czas dłuższy w bliskim bardzo stosunku z wytwornym arystokratą — kobieta ta powinna posiadać dystynkcję grande-dame. Jej przyjaciel, p. Konstanty Tarkiewicz, był znowu cokolwiek zanadto dystyngowany.

Sumienna i staranna reżyserja p. Roszkowskiego nie mogła zapobiec przewlekłości tempa akcji komedjowej.

Zasłużył się wielce dekorator p. Kudewicz.

Raziło zbyt słabe opanowanie ról, które mamy nadzieje zniknie na następnych przedstawieniach. M. K.

Występ Pawła Kochańskiego

Temperament, szkoła i inteligencja, zespolone w jednym osobniku, stanowią artystę, jednostkę indywidualną. Żadnemu z tych trzech warunków uchybić nie można pod grozą zniweczenia równowagi artystycznej, a talent niezrównoważony artystycznie jest tylko zjawiskiem ciekawym.

Indywidualność p. Kochańskiego obejmuje szczuple ramy, jeżeli ulubione przezeń środki zastosowuje z niedostatecznym krytycyzmem do utworów starych mistrzów. Są one mianowicie niewspółmierne z prawami śpizowemi, postawionymi jako postulat niezmienny przez wielkiego Bacha. W tych przeto utworach, składających się na pierwszą część wieczoru (Vivaldi, Bach, Pugnani) pomimo całego podziwu dla cudów ornamentyki skrzypcowej, jakimś szafaował artysta, pozostała niezaspokojoną pretensją do wiel'iego stylu.

W grze jego było wiele pierwszorzędných zalet: subtelność i elegancja nieposzlakowana czystością brzmienia w wyższych pozycjach i jedność na basku, oszalemiąca sprawność techniczna — wszystkim te cenne walory znalazły odpowiedni wyraz w utworach nowszych. Od Chopina poczynając, którego Nokturn (w cudownej transkrypcji koncertanta, wydanej w N. - Yorku) był niewątpliwie najświetniejszym momentem programu, we wszystkich następnych numerach osobistość wirtuoza znacznie urosła: już powstał i zachwycił („Walc” Brahmsa, „Hopak” Mussorgskiego, „Tri-gane” Ravela). Im płytsze były utwory, tem wyższa skala entuzjazmu wśród publiczności — to pewnik, charakteryzujący naszą salę koncertową. F. R. Hal.

Inauguracja czwartków literackich

w miejskiej galerji sztuki

Wystawa kompozycji kwiatowych artysty-ogrodnika W. Salwy, która wzbudziła tak wielkie zainteresowanie publiczności i prasy łódzkiej, przedłużona została jeszcze na dwa dni, to jest na sobotę i niedzielę. Da to możność zwiedzenia wystawy między innymi tym zastępom publiczności, która dopiero dzień niedzielny poświęcić może rozrywkom i wrażeniom estetycznym.

W czwartek najbliższy rozpocznie się cykl wieczorów literackich, organizowanych przez dyrekcję Galerji miejskiej. Za-inauguruje tegoroczne czwartki literackie p. Jan Kochanowicz, reżyser teatru miejskiego, interesującym wykładem i „Ideologii” Z. Kraszińskiego w „Nieboskiej Komedji”.

Ze względu na projektowane w najbliższej przyszłości wystawienie w teatrze miejskim tegoż arcydzieła Kraszińskiego, temat odczytuje p. Kochanowicz staje się szczególnie ciekawym i aktualnym.

przed hotelem, gdzie przemysłowiec jadł obiad.

Burre właśnie powoli wychodził z portalu hotelowego, najedzony i w dobrym humorze, gdy wtem przystanął.

Przywozi rozmawiała ze Stavenem jakaś kobieta, szczuplucha, prawie dziecko, o przesłiznianej, delikatnej twarzyczce. Wtem dojrzała szefa szofera, zmieszła się i zarumieniała, poprawiła parę włosków, na czole, które wyszły z pod kapelusza, wręczyła szoferowi jakąś paczuszkę i szybko odeszła lekkim, zwinnym krokiem.

Burre w milczeniu wszedł do auta. Na trzeci dzień wiedział wszystko. Gdy grubo pan Sievers z instytutu detektywicznego „Świat” pokwitował odbiór czeku i wyszedł z gabinetu, Burre począł dokładnie czytać otrzymany od niego cieniutki arkusz, gęsto zapisany piemem maszynowym. Dowiedział się że, że mała Lilli Wehler mieszka w ulicy św. Trójcy, jest jedynym dzieckiem wdowy po urzędniku prywatnym Wehlerze, ma lat 19, obecnie zaś jest stenotypistką w firmie Stromberg i Sp., że Jalej opinia jej jest jaknajlepsza, choć od czasu do czasu widuje się ją w towarzystwie szofera Franciszka Stavena, który jednak bywa u nich w domu.

List ten wywołał dość poważne zmiany. Przedewszystkiem u panny Li. Nazajutrz otrzymała list pożegnalny, który przyprowadził ją o atak furji, zwłaszcza, że załączony czek bynajmniej nie odpowiadał jej oczekiwaniom.

Burre zaś powziął widocznie dziwne jakieś zamiłowanie do spacerów wieczornych, które wiodły go codziennie daleko na jedno z przedmieść, tam, gdzie za płotem z desek znajdował się wielki skład drzewa, a na smolowanych dachach rozleżłych szop świeciła białymi literami nazwa firmy Stromberg i Sp.

Mała Lilli zlekka się porządnie, widząc nagle przed sobą szefa Stavena, który, uchyłając grzecznie kapelusza, rzekł spokojnie:

„Dobry wieczór pani” — jakby się znali oddawna.

Zdziwiło ją dalej uprzejme zaproszenie na filiżankę kawy, ale z samego strachu bała się odmówić. Kawiarenka pobliska, dokąd ją zaprowadził, miała ukryte dyskretnie łóże, a gdy kelner podał kawę i odszedł, byli jakby zupełnie sami.

Rozmowa toczyła się dość nudno. Burre zaryzykował kilka nieco dwuznacznych żartów, z których Lilli mimowoli musiała się śmiać, choć bynajmniej nie była usposobiona zbyt wesoło. Nagle na stole zjawiła się butelka szampa, która wkrótce podniosła nastroj. Wkrótce Lilli nie broniła się, gdy Burre objął jej ramię i, rozmazana skłoniła główkę na jego piersi, a usta obojga były coraz bliżej siebie.

Wtem Lilli oprzytomniała na chwilę. Niby błędna rozejrzała się dokoła — i zrozumiała naraz całą dwuznaczność swej sytuacji. Jednym ruchem oswobodziła się z uścisku, poczem błyskawicznie zebrawszy kapelusz i torebkę, wybiegła z kawiarni, jak szalona.

„Cielatko”, wyrzekł wreszcie Burre, nieco oszołomy tym wszystkim.

Na drugi dzień na biurku swem zastał list, pisany piękną kaligrafią buchalteryjną, w którym Lilli na wszystko błaga go, by zapomniał o wczorajszym zajściu — nie wiedziała, co czyni, prosi by ją zostawił w spokoju i by nie mścił się na Stavenie, wreszcie, że nie chce i nie może się z nim widywać, gdyż kocha Stavena.

„Głuptasku!” — to jedno słowo stanowiło odpowiedź, którą Burre wypisał na eleganckim, szarym kartoniku i odesłał pod adresem Lilli.

Po południu Burre był na konferencji w fabryce papieru, położonej w lasach na zboczu góry pod miastem.

Zapadał już zmrok, gdy wracali. W szybkim tempie Staven przejechał pierwszy zakręt.

„Uwaga, Staven, za torem jest znowu zakręt, bardzo niebezpieczny”, ostrzegł Burre szofera. Ten skłamał głową.

Przejechali las, zdawa świeciły niepewnie światła kolejowe, wreszcie minęli ter. Rzucając snopy światła i reflektorów, wóz całą szybkością wjechał w zapadającą ciemność. Tuż przy szosie leżała głęboka przepaść, na dnie której płynął mały strumyk górski.

Niebezpieczny zakręt był coraz bliżej, a wóz pedził wciąż z tąsamą szybkością. W tem tempie minęli zakręt, ale minęli go tak, że Burre miał wrażenie, iż oba lewe koła były w powietrzu, wisząc nad śmiertelnym urwiskiem.

Burre kurczowo wpił paznokcie w zacisnięte dłonie i zagryzł wargi do krwi czując, że serce mu bić przestaje w tym momencie strasznej, nieopisanej trwogi.

Tymczasem wóz pedził znowu środkiem szosy.

Gdy Burre wysiadł z auta, oczy jego były twarde, jak stal, oczy i głos, którym hulknął na szofera:

„Czy pan wie, że o mały włos znaleźlibyśmy się w przepaści?”

„Wiem, panie dyrektorze”.

„Wypaszam sobie podobne... eksperymenty... na przyszłość!”

Wtem Staven podniósł głowę i, stojąc tuż obok swego pana, rzekł:

„Zrobiłem to umyślnie, panie dyrektorze!”

„Pan chyba oszalał!?”

„Nie. Chciałem panu tylko w ten sposób zwrócić uwagę na dwie okoliczności. Po pierwsze, że, gdyby było doszło faktycznie do katastrofy, pan byłby tak samo nie żył, jak i ja, czyli, że różnice stanów istnieją tylko na tym świecie. A potem miałem jeszcze jeden powód” — uśmiechnął się nieco ironicznie — „mianowicie mój egoizm w sprawach sercowych, panie dyrektorze”.

Burre milcząc odwrócił się i wszedł do domu.

Staven zaś, jak przystało na sumienne go szofera, obszedł wóz dokoła, badając, czy nie poniósł jakiej szkody.

Przeł. Mar. T.

Przedstawiciel województwa łódzkiego

na zjeździe inspektorów rządowych

W dniu wczorajszym z ramienia województwa łódzkiego wyjechał na zjazd inspektorów rządowych p. Łabudzki. Zjazd ten ma za cel szczegółowe omówienie metod pracy inspektorów placówek administracyjnych.

Od 1 października

nie wolno sprzedawać wyrobów tytoniowych z b. fabryk prywatnych

Z urzędu akcyzowego w Łodzi dowiadujemy się, iż termin sprzedaży będących na składzie wyrobów tytoniowych byłych koncesjonowanych fabryk, oraz tytoni amerykańskich upłynął z dniem 1 października i z dniem tym powyższe wyroby tracą charakter wyrobów tytoniowych, dopuszczalnych do sprzedaży na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Ulgi dla właścicieli nieruchomości przy płatności podatku majątkowego

Z izby skarbowej dowiadujemy się, iż odroczone zostały właścicielom nieruchomości termin płatności rat podatku majątkowego do 1 stycznia 1926 roku.

Obecnie doreczają urzędy skarbowe właścicielom nieruchomości nakazy płatnicze na zapłacenie podatku majątkowego z podwyżką 120 proc. oraz wezwaniem zapłacenia I-ej, II-ej i III-ej raty do dni 30 od doręczenia nakazu płatniczego. Wyjaśniamy więc, że ci właściciele nieruchomości, którzy swego czasu otrzymali wyżej wspomniane odroczenie do 1 stycznia 1926 roku nie są obowiązani do płacenia w przeciągu dni 30, lecz dopiero 1 stycznia 1926 roku.

Jak się dowiadujemy, stowarzyszenie właścicieli realności czyni starania, aby podatek ten rozłożyć na raty.

Dziś dalsza wypłata zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych

W dniu dzisiejszym odbędzie się dalsza wypłata zasiłków dla tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy złożyli deklaracje po wyznaczonym terminie.

Walka o podwyżkę płac robotników kanalizacyjnych

W czwartek, dnia 8 października, odbędzie się zebranie robotników kanalizacyjnych, na którym omówiona zostanie sprawa dalszej akcji o podwyżkę płac.

Redukcja pracowników w bankach łódzkich

Bank handlowy w Warszawie oddział w Łodzi wymówił w tych dniach 30-tu pracownikom, oraz dwu referentom pracę na trzy miesiące.

Bank dla handlu i przemysłu oddział w Łodzi zredukował kilkunastu pracowników i nadal przeprowadza redukcję. (p)

Klg. mąki -- 50 groszy

Przekroczenie tej ceny będzie karane

(p) Urząd walki z lichwą przy komisaryjacji rządu na miasto Łódź podaje do wiadomości, że obecnie ustalona została cena mąki, która wynosić będzie za klg. I gatunku gr. 50.

Kto ze sprzedawców przekroczy cenę urzędowo pociągany będzie do odpowiedzialności.

O fundusz zapomogowy dla bezrobotnych pracowników umysłowych

W związku ze sprawozdaniem z onegdajszego wiecu bezrobotnych, przyszedł na zebrańską prośbę nas o zaznaczenie, że delegacja konferowała z frakcją N. P. R. tylko jeden raz, przyczem na propozycję wniesienia sprawy funduszu zapomogowego na plenum rady miejskiej ewentualnie w porozumieniu z innymi ugrupowaniami, frakcja oświadczyła, że uważa za więcej celowe, aby petenci wystąpili w tej sprawie z memoriałem do rady miejskiej za pośrednictwem magistratu.

Swoje stanowisko do przedłożonej sprawy frakcja postanowiła ustalić na swoim wewnętrznym posiedzeniu, poświęca jej jednak wiele uwagi i zainteresowania.

Zebrania kontrolne roczn. 1890, 1895, 1896, 1897, 1899, 1900 i 1901

Odbęda się one dla szeregowych między 2 listopada a 15 grudnia

W uzupełnieniu podanej przez nas w dniu wczorajszym wzmianki o zebraniach kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (kat. A, C i C I) otrzymaliśmy od władz wojskowych szczegółowy plan stawiennictwa na zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią.

Łódź została podzielona na 3 komisje.

KOMISJA NR. 1

ulica Konstantynowska Nr. 64 (koszary 31 p. S. K.)

ROCZNIK 1890.

Winni się stawić do zebrań kontrolnych.

Listop.	2	o nazw. na litery: A, C.
"	3	B.
"	4	D, E, F.
"	5	G.
"	6	H, Ch, I, J.
"	7	od Ka—Ko
"	9	od Kp—Kw
"	10	L, Ł.
"	11	M.
"	12	N, O.
"	13	P.
"	14	R.
"	16	od Sa—Sp
"	17	od Sr—Sz
"	18	T, U, Z.
"	19	W.

ROCZNIK 1897.

Listop.	20	o nazw. na litery: A, C.
"	21	od Ba—Bo
"	23	od Br—Bz
"	24	D, E.
"	25	F.
"	26	G.
"	27	H, Ch.
"	28	I, J.
"	30	od Ka—Km
Grudn.	1	od Kn—Kr
"	2	od Ks—Kw
"	3	L, Ł.
"	4	M.
"	5	N, O.
"	7	P.
"	9	R.
"	10	od Sa—So.
"	11	od Sp—Sz.

Grudz.	12	o nazw. na litery T, U.
"	14	od Wa—Ws
"	15	od Wt—Wz, Z

KOMISJA NR. 2

ul. Konstantynowska nr. 81 (koszary IV baonu sanitarnego).

ROCZNIK 1895.

Winni stawić się do zebrań kontrolnych:

Listop.	2	o nazw. na litery: A, C, D.
"	3	B.
"	4	E, F.
"	5	G.
"	6	H, Ch, I, J.
"	7	od Ka—Kn
"	9	od Ko—Kw
"	10	L, Ł.
"	11	M.
"	12	N, O.
"	13	P.
"	14	R.
"	16	od Sa—So
"	17	od Sp—Sz
"	18	T, U, Z.
"	19	od Wa—Wo
"	20	od Wp—Wz

ROCZNIK 1896.

Listop.	21	o nazw. na litery: A, C, D.
"	23	od Ba—Bo
"	24	od Br—Bz
"	25	E, F.
"	26	G.
"	27	H, Ch.
"	28	I, J.
"	30	od Ka—Km

Grudnia 1 o nazw. na litery: od Kn—Kr.

"	2	od Ks—Kw
"	3	L, Ł.
"	4	M.
"	5	N, O.
"	7	P.
"	9	R.
"	10	od Sa—Sp.
"	11	od Sr—Sz.
"	12	T, Z.
"	14	od Wa—Ws
"	15	od Wt do Wz, U.

Delegacja łódzkich trade-unionów u władz centralnych

Onegdaj udała się do Warszawy do władz centralnych delegacja zarządu nowotworzącej się w Łodzi organizacji zawodowej.

Delegacja przedstawiła wiceministrowi pracy i opieki społecznej, p. Janiszewskiemu, cel i zadania nowotworzącej się organizacji zawodowej. Następnie delegacja udała się do prezydium rady ministrów, gdzie przedstawiła podsekretarzowi stanu cały szereg postulatów.

Między innymi delegacja przedstawiła straszną dolę inwalidów pracy oraz stwierdziła konieczność stworzenia warsztatów pracy dla tych inwalidów.

Dalej delegacja zażądała przyznania nowotworzącej się organizacji prawa dysgnowania przedstawiciela do zarządu funduszu bezrobotnych.

Postulaty te zostały przyjęte przychylnie. T.

Ku likwidacji zatargu z lekarzami kasowymi

Projekt lekarzy w sprawie reorganizacji pomocy obłożnie chorym stanie się podstawą pertraktacji

Onegdaj wieczorem odbyła się konferencja przedstawicieli zarządu kasy chorych z delegatami związku lekarzy, na której omawiano sprawę reorganizacji pomocy lekarskiej dla chorych obłożnie.

Na konferencji tej lekarze przedstawili kontrprojekt reorganizacji tej pomocy, przyczem projekt ten uwzględnia w całej rozciągłości zasadę bezpośredniego i stałego kontaktu lekarza z chorym, oraz pominięcia przy używaniu lekarzy pośrednictwa

lecznic.

W ten sposób w założeniu swem projekt ten nie koliduje z projektem kasy. Przedstawiciele zarządu pp. Kalkużyński i Kazimierczak przyjęli ten projekt nader przychylnie.

Sprawa ta będzie rozważana na najbliższym posiedzeniu zarządu i istnieje uzasadniona nadzieja, że na podstawie tego projektu osiągnięte zostanie porozumienie. P.

Nad czym obradowała rada szkolna Mieszkania dla kierowników -- Koncesje dla szkół prywatnych

We wtorek, dnia 29 września r. b., odbyło się posiedzenie rady szkolnej m. Łodzi. Posiedzeniu przewodniczył dr. St. Skalski.

Po zatwierdzeniu protokołu ostatniego posiedzenia z dnia 8-go września przyjęto do wiadomości komunikaty; następnie zaś przystąpiono do rozpatrywania memoriału kierowników szkół powszechnych w sprawie mieszkaniowej. Po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono ostateczną decyzję w tej sprawie odłożyć aż do czasu otrzymania odpowiedzi z ministerstwa spraw we-

wewnętrznych. W sprawie obsadzenia stanowisk kierowników w szkołach powszechn. Nr. 20 i 93 przyjęto wnioski komisji kwalifikacyjnej.

Dalej uchwalono wydać koncesję towarzystwu „Aguda Hortodoksaizm” na prowadzenie 3-ch prywatnych szkół przy ulicy Kilińskiego Nr. 29, Cegielińskiej Nr. 17 i Cegielińskiej Nr. 26.

Pozatem załatwiono jeszcze kilka spraw drobniejszej wagi.

KOMISJA Nr. 3
ulica Wólczajska Nr. 223 (sala parterowa)
ROCZNIK 1901.

Winni stawić się do zebrań kontrolnych:

Listop.	2	o nazw. na litery: A, C.
"	3	od Ba—Bo
"	4	od Br—Bz
"	5	D, E.
"	6	F.
"	7	od Ga—Gł.
"	9	od Gm—Gz
"	10	H, Ch.
"	11	I, J.
"	12	od Ka—Ki.
"	13	od Kl—Kr
"	14	od Ks—Kw
"	16	L, Ł.
"	17	od Ma—Mł.
"	18	od Mn—Mz
"	19	N, O.
"	20	P.
"	21	R.
"	23	od Sa—Sp.
"	24	od Sr—Sz.
"	25	T, U.
"	26	od Wa—Wo
"	27	od Wp—Wz
"	28	Z.

ROCZNIK 1900.

Listop.	30	o nazw. na litery: A, B, C.
Grudnia	1	o nazw. na litery: D, E, F, G.
"	2	H, Ch, I, J.
"	3	K.
"	4	L, Ł, M, N.
"	5	O, P, R.
"	7	S.
"	9	T, U, W, Z.

ROCZNIK 1899.

Grudnia	10	o nazw. na litery: A, B, C, D, E.
"	11	F, G, H,
"	12	Ch, I, J.
"	14	K, L, Ł, M.
"	15	N, O, P, R.
"	15	S, T, U, W,
"		Z.

Jeszcze raz przypominamy, iż rezerwisci, którzy nie stawiają się w porę na zebrania kontrolne, będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych) przez przewodniczących zebraniom kontrolnym.

Dyr. Naruszkiewicz został zwolniony z aresztu za kaucją

Jak się dowiaduje „Głos Polski”, dyrektor banku polskich kupców i przemysłowców chrześcijan, p. Naruszkiewicz, został zwolniony z aresztu za kaucją.

Dziewczęta giną!

Dnia 30-go września wyszła z domu i nie powróciła 17-letnia dziewczyna, brunetka o ciemnych oczach, ubrana w cienką granatową w białe kółka sukienkę i półbutki sznurowane, nazywa się Genowefa Wojciechowska.

Ktoby wiedział o niej cośkolwiek, proszony jest zawiadomić matkę, zamieszkałą przy ul. Rokicińskiej nr. 9 u pp. Sinderman.

W ciemnościach nocy został napadnięty samotny przechodzień

(r) Kazimierz Bartczak, zamieszkały przy ulicy Pańskiej Nr. 39, wracał w dniu wczorajszym późną porą do domu. Przy zbiegu ulic Gdańskiej i Szóstego Sierpnia, zbliżył się do niego jakiś nieznaną osobnik, który zachowaniem się zdradzał podchmienie.

Zaproponował on Bartczakowi pójście do restauracji, gdy ten jednak stanowczo odmówił, nieznanemu wyjął z kieszeni jakiś ostre narzędzie i zadał Bartczakowi ciętą ranę twarzy.

Na alarm, wszczęty przez napadniętego, zbiegli się przechodnie, którzy wezwali pogotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz, po nałożeniu Bartczakowi opatrunku, odwiózł go w stanie osłabionym do domu.

Napastnik, korzystając z ciemności, zbiegł.

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY
poleca się 7387-5
Pierwszorządny Zakład Krawiecki
damski i męski
Piotr Łuszczynski
Piotrkowska 93, tel. 4-73.
Wyk. szybkie i akuratne. Ceny przystępne.

Dla pięknych pań

Pragnąc zaopatrzyć piękne nasze czytelniczki w najświeższe i najpiękniejsze modele na zbliżający się sezon zimowy, zakupiliśmy w znanym składzie żurnali mód A. Lina (Piotrkowska 62) większą ilość pięknych wydawnictw modniarskich, które rozdamy w najbliższych dniach przez losowanie.

Japoński następca tronu, podróżujący incognito przybywa do Łodzi

W niedzielę, dnia 4 b. m. p. dowódca O. K. IV, gen. Jung wydaje w salach kasyna oficerskiego obiad uroczysty na cześć przyjeżdżającego do Łodzi księcia Assaki, który w podróży po Europie zwiedza obecnie Polskę.

Jak już donosiliśmy ks. Assaki jest japońskim następcą tronu, podróżującym incognito.

Sąd dla spraw o lichwę nie będzie w Łodzi zlikwidowany

Jak się dowiadujemy, sąd dla spraw o lichwę został jedynie zlikwidowany na terenie Warszawy, w Łodzi natomiast sąd ten przyjmuje w dalszym ciągu sprawy, wytaczane przez władze administracyjne z powodu uprawiania lichwy.

Ruch u tkaczy - chałupników Chustki wełniane na eksport do Rosji

Najbardziej bodaj dotkliwie panującym kryzysem dotknięci zostali ręczni tkacze zarobkowi (lohnweberzy), których w samej Łodzi znajduje się przeszło 4 tysiące.

Otrzymują oni przeważnie robotę z większych fabryk, które pewne gatunki towarów zmuszone są wyrabiać na ręcznych warsztatach.

Do tych towarów należą chustki wełniane i półwełniane.

Wskutek przeżywanego przez przemysł kryzysu większość tkaczy ręcznych pozbawiona była zupełnie pracy. Dopiero ostatnio, wskutek zakupów, poczynionych przez „Wnieosztorg”, kilka większych firm, które były kontrahentami sowietów poczęło ponownie wydawać do roboty chustki.

Istnieje wobec tego nadzieja, iż wobec dalszych zakupów sowieckich, czego spodziewać się należy w związku z ostatnimi posunięciami politycznymi, zwiększy się zapotrzebowanie na chustki i większa ilość tkaczy zarobkowych znajdzie zajęcie za pośrednictwem tych firm, które pertraktują z Wnieosztorgiem. (z)

Zapałki podróżowały!

Nowy skandal monopolowy

W dniu 29 ub. m. wszystkie organizacje i współdzielnie spożywcze otrzymały zawiadomienie z dyrekcji monopolu zapałczanego o znacznej podwyżce cen na zapałki, a mianowicie ze 172 zł. za skrzynię na 209 zł. — Zwyżka ta jest niczem nieuwzględniona, gdyż tłumaczenie jej zwyżką dolara nie wytrzymuje krytyki z tego względu, że prawie wszystkie surowce niezbędne do fabrykacji zapałek znajdują się w kraju i nie zachodzi potrzeba sprowadzania ich z zagranicy. Nowy ten cenник ma być zatwierdzony w dniach najbliższych przez ministerstwo skarbu.

Nowości wydawnicze

— **Zdzisław Dębicki** w niedawno wydanej pracy p. t. „W. St. Reymont - Laureat Nobla”, kreśli charakterystykę Reymonta, jako twórcy, z wielką wnikliwością wydobywając na jaw znamienne jego cechy. Książka Dębickiego ułatwia nie tylko zrozumienie, ale i odczucie Reymonta. (Nakład Gebethnera i Wolfia).

— **Sen. Stanisław Posner** przedłożył z upoważnienia autora „Pierwsze wiadomości z ekonomii politycznej” Karola Gide'a. Rzecz wyszła nakładem Gebethnera i Wolfia.

— „W pustyniach Raskemu i Tybetu”, trzeci tom a zarazem ostatni „Podróży gen. Bronisława Grabczewskiego” stanowi niewyczerpaną skarbnicę wiadomości geograficznych, etnograficznych, zoologicznych i botanicznych o prawie zupełnie nieznanym w Europie krańcach azjatyckich. Również i w tym tomie czytelnik znajdzie mnóstwo ciekawych szczegółów, oświetlających stosunki społeczne, polityczne i dyplomatyczne w tereny ścierających się do dziś dnia interesów Anglii i Rosji. Książka zdobya oryginalne zdjęcia fotograficzne w ilości 85-ciu. (Nakład Gebethnera i Wolfia).

Gdy wierzyciel działa na zwłokę otrzymuje tylko 10 procent sumy wekslowej

Na ostatniej sesji, wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Daliga, w asystencji sędziów handlowych Bielińskiego i Goldsztajna, rozpatrywał charakterystyczną sprawę waloryzacyjną, która po raz drugi już znalazła się na wokandzie sądowej.

Osnowa sprawy jest następująca: W 1914 roku firma M. Wojdysławski sprzedała Abramowi Wofsi towar za 2493 ruble, na którą to sumę Wofsi wystawił weksel na zlecenie M. Wojdysławskiego.

Wskutek wybuchu wojny, weksel nie został zapłacony.

W 1920 roku firma M. Wojdysławski zwróciła się do Abrama Wofsi z żądaniem zapłaty weksla.

Abram Wofsi weksla nie zapłacił, w następstwie czego w dniu 19 października tegoż roku sprawa znalazła się na wokandzie sądowej.

Suma wekslowa została wówczas prerachowaną na marki, weksel jednak w dalszym ciągu nie został wykupiony.

Obecnie po raz wtóry sprawa ta weszła na wokandę sądową z powództwa firmy M. Wojdysławski.

W imieniu powoda występował mecenas Wojnarowski, popierając powództwo.

Powołując się na artykuły 29 i 39 ustawy o prerachowaniu zobowiązań, domagał się w imieniu powoda o powtórne prerachowanie sumy wekslowej, licząc po złotych 2,66 za rubla, czyli w stosunku 100 procent.

Wychodził on z założenia, że dłużnik działał na zwłokę, chcąc wykorzystać inflację oraz iż klient jego nawet w wypadku pełnego prerachowania poniesie stratę, gdyż cena towarów jest obecnie znacznie wyższą od przedwojennej.

Ponieważ istnieją wszelkie cechy, które przewiduje par. 29 ustawy waloryzacyjnej, t. j., iż dłużnik zwlekał na spadek waluty, klient jego nie może się absolutnie zgodzić na mniejsze prerachowanie weksla, niż w stosunku 100 procent.

Reasumując powyższe, mecenas Wojnarowski prosi o przychylenie się do wniosku powoda, ewentualnie o powołanie biegłych dla oszacowania obecnej wartości towaru.

Rzecznik strony pozwanej, adwokat Krukowski, uważa, że na zwłokę działał nie dłużnik, lecz wierzyciel, gdyż po wyroku sądowym, wierzyciel powinien był wyrok oddać do komornika, jeśli zaś tego nie uczynił, to działał na zwłokę, gdyż

przyпускаł, że otrzyma więcej.

Co się tyczy dawnego prerachowania, o którym mówi strona przeciwna, to takiego nie było, była jedynie relacja rubli w stosunku marek 2,16, czyli nie było to prerachowanie, lecz zasądzenie długu.

Ponieważ wszyscy wierzyciele przedwojenni otrzymują jedynie 10 proc. swego długu, nie należy w tym wypadku faworyzować firmy „M. Wojdysławski” i przyznać jej 100-procentowej waloryzacji, tembardziej, że działała na zwłokę.

W replice mecenas Wojnarowski tłumaczył, że wyrok nie był oddany komornikowi z tego powodu, że strona przeciwna zmusiła ich do długiego procesu w okresie inflacyjnym, więc po zasądzeniu, były to już tylko grosze.

Strona przeciwna nie powinna była wówczas prowadzić procesu, lecz należność w markach zapłacić, a w tym wypadku sprawa byłaby zlikwidowana.

Sąd handlowy, rozpoznawszy sprawę niniejszą i, wychodząc z założenia, że nie dłużnik, lecz wierzyciel działał na zwłokę, wydał wyrok, mocą którego zasądził na rzecz firmy „Abram Wofsi” tylko 10 procent sumy.

— raw —

Wszystkim, którzy okazali tyle współczucia przy oddaniu ostatniej posługi naszemu ukochanemu mężowi i ojcu

S. i P.

Mieczysławowi Niteckiemu

a w szczególności ks. kanonikowi Harasym owiczowi, ks. kanonikowi Kuczyńskiemu ks. pref. Labentowiczowi, Tow. i chórowi Resursa Rzemieślnicza z p. prezesem Wagnerem, Zarządowi i Radzie Pedagog. gimn. im. Ks. Sturupki z p. dyr. Davisonem, Bankowi Rzemieślniczemu, p. przełożonej Miklaszewskiej, p. Szybile, krewnym, przyjaciółom, znajomym składają z głębi zbolowanych serc „Bóg zapłać”

Żona i dzieci.

7596 - 1

Nowa organizacja detalistów włókienniczych powstaje przy stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi

Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjnej sekcji detalistów przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi. W zebraniu uczestniczyli nie tylko członkowie stowarzyszenia, ale także liczni detalisci niezorganizowani, którzy obecnie dopiero zgłaszają akces do stowarzyszenia.

Z ramienia komisji organizacyjnej zagaił zebranie p. Silberman, przewodniczył p. M. Baum, jako referent przemawiali pp. Lewkowicz i Bortner. Mówcy nakreślili ponury obraz sytuacji, w jakiej się znalazło kupiectwo, a zwłaszcza kupcy detaliczni. Szczególnie dokuczliwy jest brak najskromniejszej nawet pomocy kredytowej i drobna, sięgająca ledwo pięćdziesiąciu lub stu złotych pożyczka mogłaby niejednokrotnie uchronić detalistę przed dopuszczeniem do protestu. Tego rodzaju instytucja udzielająca niewielkich pożyczek na przeciąg kilku dni, byłaby niesłychanie pożyteczna i jej powołanie winno być pierwszym zadaniem nowej sekcji. Nadto mówcy wskazywali na szereg bolączek i potrzeb nieznanych kupiectwu zasobniejszemu. Wymieniono tu zwłaszcza potrzebę taniej pomocy lekarskiej, której kupiectwo drobne, jako pozostające poza obrębem kasy chorych, całkowicie jest pozbawione, mimo że sytuacja sfery tej niekiedy jest gorsza od pozycji materialnej pracowników.

Po wysłuchaniu referatów powzięto uchwały o ukonstytuowaniu sekcji, zatwierdzono w ogólnych zarysach regulamin sekcji, potwierdzając osiadcze jego opracowanie przyszłemu zarządowi sekcji i przez aklamację wybrano zarząd w następującym składzie: Bortner Maurycy, Silberman Józef, Lewkowicz Zygmunt, Sztorch Józef, Kagan, Dessau Józef, Chari Piotr, Gelbart Z., Tetzlaff Adolf, Weller Dawid, Baum Moniusz, Mirtenbaumowa, Bryl, Herszkowicz, Lichtenstein Józef, Szyfman Wilhelm, Szulc Karol, Wielki Józef.

Łódź -- Marsylja -- New Jork -- Gdańsk -- Łódź

Nieomal podróż dookoła świata sierżanta-dezertera

Od dłuższego czasu służył w IV dywizji samochodów w charakterze magazyniera sierżant Lucjan Sompoliński, który pewnego dnia otrzymał od matki swej z Ameryki list, by przyjechał w celu uregulowania spraw majątkowych.

Sompoliński złożył podanie na ręce dowódcy dywizji, lecz ten wstrzymał je.

Sompoliński, któremu nudziło się wreszcie czekanie, a bombardowany był stale listami z Ameryki, „wziął sobie” urlop, wydosłał skądś nielegalny paszport i drogą via Gdańsk i kanał La Manche dostał się do Paryża.

Drugi etap podróży wyznaczony był z Marsylii do Nowego Yorku, a ponieważ Sompoliński omylił się, przeto wsiadł na linię Marsylja — Brazylja.

Po przybyciu do Rio-de-Janeiro Sompoliński, który był bez środków utrzymania, zgodził się na okręt w charakterze mechanika i w ten sposób przebył drogę do New - Yorku.

Po uregulowaniu spraw majątkowych Sompoliński wrócił przez Gdańsk do Polski i zameldował się w kancelarii dywizyjnej słowami „Panie pułkowniku, melduję, że przyjechałem”.

Wówczas wdrożone zostało przeciwko Sompolińskiemu dochodzenie o dezercję i fałszowanie paszportu, w rezultacie czego zasiadł on w dniu wczorajszym w sądzie wojskowym, któremu przewodniczył major Gralewski.

Oskarżony przyznał się do samowolnego opuszczenia dywizjonu, jednak nie chciał zdradzić tajemnicy skąd wydosłał paszport. Zbadany w charakterze świadka zastępcą dowódcy dywizjonu zeznał, iż istotnie zatrzymał podanie Sompolińskiego o urlop, gdyż brak było wykwalifikowanych podoficerów, wystawił jednocześnie jak najlepszą opinię o podsądnym, który przez 8 lat służył w wojsku pod jego rozkazami.

Prokurator kapitan Terlecki uzasadnia oskarżenie na stwierdzeniu, że Sompoliński jako żołnierz z cenzurem winien był sobie zdawać sprawę z ogromu występków dezercji i wnosił o surowy wymiar kary.

Po przemówieniu mecenasa Bilyka, sąd skazał Sompolińskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata. Prokurator wniosł zażalenie nieważności wyroku.

Przy kontroli wypełniania zakazów prohibicyjnych rozegrała się w szynku bardzo drastyczna scena

Mile płynął czas pewnej soboty, w zacisznej piwiarni Ewy Szkudlarek przy ul. 6-go Sierpnia nr. 22. Gości było wielu, przy stolikach wrzało, jak w ulu, godziny mijaly niepostrzeżenie w miłym nastroju. Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie nagłe wejście do piwiarni komisarza kontroli Józefa Staszyszyna, który przybył z nieprzyjemną dla gości wizytą, aby się przekonać czy nie sprzedaje się w piwiarni alkoholu.

Z wejściem komisarza na salę czar przysł, nastroj wśród gości popsuł się momentalnie. Właścicielka piwiarni na widok niepożądanego gościa podbiegła szybko do stolika, przy którym siedziało trzech mężczyzn; na stoliku tym stały kieliszki i raczoną się jakimś płynem.

Szkudlarkowa podbiegła do tego stolika, wylała z kieliszków ich zawartość i szybko zbiegła z piwiarni.

Komisarz kontroli zbliżył się do podejrzanego stolika, umaczał palec w rozlanym płynie, powąchał go i skonstatował, iż płyn ten jest wódką, zwrócił się do siedzących przy tym stoliku osobników z propozycją, aby i oni za jego przykładem również zechcieli płyn ten powąchać.

Wówczas jeden z osobników siedzących przy stoliku, niejaki Wilhelm Ulrich, wstał od stolika podszedł na krok odległości do komisarza kontroli i uczynił mu niecenzuralną propozycję.

Obrażony komisarz wezwał policjanta, który o całym zajściu spisał odpowiedni protokół. Na rozprawie sądowej w dniu 1 października b. r. w wydziale karnym Wilhelm Ulrich do winy się nie przyznał, oświadczył, że propozycję ową skierował pod adresem swego kolegi i współtowarzysza libacji — nie zaś pod adresem komisarza.

Na przewodzie świadkowie stwierdzili tę samą okoliczność, twierdząc, że oskarżony Ulrich nie zwracał się do komisarza, a rozmowę prowadził jedynie z współbiadnikiem swym. Sąd z braku dowodów winy Ulricha Wilhelma uniewinnił. (M)

JUTRO

śpiewa o godz. 8.45 wieczorem w Sali Filharmonji niezównany piosenkarz doby obecnej

ALEKSANDER WERTYŃSKI

Istotą sztuki Wertyńskiego jest jego własna indywidualność, w której łączą się: utalentowany poeta, subtelny kompozytor, pełen wyrazu śpiewak i świetny odtwórca 7810-1

Bilety od 1 zł. do 8 zł. sprzedaje kasa Filharmonji

Gramy brutalnie!...

Należy koniecznie wychować naszych piłkarzy

We wszystkich niemal ośrodkach sportowych Europy notuje się ostatnio kolosalny wzrost ilości nieszczęśliwych wypadków, którym ulegają piłkarze wskutek brutalnej gry zawodników.

Sporadyczne wypadki, jakie dotąd się zdarzały, przybrały ostatnio rozmiary kłeski, która pociąga za sobą liczne, niewinne ofiary.

Zrozumiałe przeto, że np. prasa stolicy naddunajskiej, jako najbardziej zaniepokojona licznymi wypadkami, jakie miały miejsce na boiskach Wiednia — bije hałaśliwie na alarm, zalecając różne recepty o treści bądź wychowawczej lub też wybitnie leczniczej.

Doszukując się przyczyn „ostatnich nieszczęśliwych wypadków”, prasa Wiednia błędzi w domysłach, zwalając ostatecznie wszystko na karb „psychozy”, jaka ponoć ogarnęła ostatnio wielu piłkarzy z „nad modrego Dunaju”.

Nie w tem jednak sęk.

Prasa wiele grzeszy pod względem szczerości, „walkując” powyższą sprawę; każdy domysł, uważany jako przyczyna „ostatnich liczących wypadków” jest szeroko omawiany, podczas gdy istotny powód nieszczęśliwych faktów, jest przez prasę fachową skrupulatnie utrzymywany pod korcem.

Istotną przyczyną brutalnej gry piłkarzy wiedeńskich nie jest konsekwencją „psychozy” ani też innych „chorób”, liczne bowiem wypadki są powodowane wyłącznie wielką podażą pierwszorzędnych futbolistów na „rynku piłkarskim”, a co zatem idzie — ciężką walką profesjonalistów — o codzienny kawałek chleba.

Oto rzeczywista przyczyna wielu ofiar zawodu piłkarskiego, możliwa tylko w warunkach, gdzie profesjonalizm kwitnie oficjalnie, gdzie futbol jest źródłem jedynym dochodów zawodowców.

Jakże jednak sprawa ta u nas odmiennie się przedstawia. Profesjonalizmu w zasadzie nie mamy (szczerze mówiąc i jeżeli gdzieś indziej istnieje — nie jest on jedynym źródłem dochodów naszych piłkarzy), a jednak liczne nieszczęśliwe wypadki, jakie mają miejsce na naszych boiskach, pozwalają twierdzić, że pod względem brutalnej gry bynajmniej nie ustępujemy zawodowcom wiedeńskim...

Gdzież przeto tkwi u nas przyczyna liczących kalectw i ciężkich kontuzji wielu ofiar gry piłkarskiej?

Toć zawodostwa nie mamy, kwestja przeto walki o byt piłkarzy nie może być brana w rachubę. A jednak — gramy brutalnie...

Z całą pewnością twierdzić możemy, iż przyczyną liczących ostatnich nieszczęśliwych wypadków na boiskach naszych jest wyłącznie kwestja braku uświadomionego ogółu piłkarskiego, zaniedbanego pod względem wychowawczym, przyczem Iwią część winy ponoszą zarządy względnie trenerzy poszczególnych klubów.

Piłkarz, występujący publicznie winien nie tylko opanować sztukę kopania piłki, kwestja bowiem poznania przezeń specyficznych zasad etycznych sportowca — nawskroś dzentelmeńskich — jest równie ważna jak i umiejętności futbolowe.

Trener, względnie zarząd klubu winien przeto pamiętać, iż kwestja wychowania zawodników jest zadaniem pierwszorzędnym, sport bowiem jest nade wszystko środkiem do uzdrowienia psychiki i tężny fizycznej społeczności, których osiągnąć nie można drogą ofiar w formie kalectw, kontuzji i t. d.

Zbliżające się zawody pucharowe, oparte na zasadach olimpijskich (przeprana jedna eliminuje drużynę od dalszych rozgrywek), należeć będą do spotkań zaciętych, w których niewątpliwie nieświadomości gracze nasi zechcą uzyskać zwycięstwo środkami dozwolonymi i niedozwolonymi.

(W okresie tym spada specjalnie odpo-

wiedzialny obowiązek na barki zarządów klubów i trenerów, zawody bowiem zapowiadają walki bezwzględne, które przy obecnym poziomie wychowania piłkarzy naszych, pociągnąć mogą przykre konsekwencje.

Żądamy przeto, w imię dobra sportu i zdrowia naszych piłkarzy, by kluby przez odpowiednie prelekcje, wygłaszane przez osoby wpływowe lub trenerów, wpajały w piłkarzy zasady sportowego zachowywa-

nia się na murawie, nauczyły o obowiązkach sportowca - dzentelmena, by zapobiec nieszczęśliwym wypadkom, jakie zdarzyć się mogą na zawodach pucharowych.

Wierzymy, iż apel nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy; nie wątpimy, iż kluby przedsięwzją wszelkie środki ostrożności, by wypadki, jakie miały ostatnio miejsce na spotkaniu Łódź — Poznań, na boiskach łódzkich się nie powtarzały.

Dent.

Zjazd Kolarzy P. Z. T. K. w Łodzi Oburzający indeterentyzm innych miast polskich

W niedzielę odbył się w Łodzi doroczny zjazd polskiego związku towarzystw kolarskich

Zjazdy P. Z. T. K., które są dla kolarzy polskich świętem, gromadząc „bractwo” z całej Polski, odbywają się corocznie w innym mieście przy udziale zazwyczaj elity kolarstwa krajowego.

Jednak w ostatnich czasach zjazdy P. Z. T. K. coraz to mniej gromadzą kolarzy, a przyczyn tego doszukiwać się należy zarówno w krytycznej sytuacji finansowej, jak i nieetycznym zachowaniu się niektórych towarzystw, do P. Z. T. K. należących.

Tegoroczny zjazd zorganizowało na polecenie P. Z. T. K. łódzkie stow. sp. „Union”, powszechnie znane i wysoko cenione w całym polskim „światku” sportowym. Samo imię organizatorów starczyło za reklamę imprezy i gwarantowało udanie się zjazdu — spodziewano się więc ogólnie, że kolarze z całej Polski zjadą. Jednak zawiedziono się!

Na zaproszenia, rozesłane do wszystkich większych ośrodków kolarstwa w Polsce odpowiedziały jedynie dwa: Lwów i Warszawa. Lwów odmówił, motywując tem, że i na urządzane przezeń zjazdy kolarze zamiejscowi nie przybywają; Warszawa zaś, a właściwie najstarsze i największe w Polsce towarzystwo kolarskie W. T. C. przysłało jedynie 3 zawodników na zawody „Naramiennik torowy Polski”. Urządzając jednocześnie wielkie zawody międzynarodowe, ściągnęło na Dynasy elitę kolarstwa polskiego.

Mimo wszystko zjazd łódzki wypadł okazale. Zasluga to w pierwszym rzędzie kolarzy łódzkich i nielicznych, coby prawda towarzystw prowincjonalnych, które swych członków przysłały.

Zjazd rozpoczął się o godz. 10 rano. Już na godzinę przedtem gwaro i rojno było w lokalu klubowym „Union” przy ul. Przejazd. Plac przy lokalu zakwitł jasnym tłumem „bractwa” i barwna, świecąca masą rowerów.

Otwarcia zjazdu dokonał przy udziale około 300 osób prezes „Union” p. Thiele, proponując na przewodniczącego p. Cichockiego. Krótkie sportowe przemówienie po którym zabiera głos p. radny Rhode w sprawie programu dnia. Niebawym aplauzem powitane zostało zorganizowanie wyścigów do budujących się obecnie urządzeń kanalizacyjnych — kolektorów.

Kolarze na maszynach wyruszają, za nimi reszta biorących udział w zjeździe pieszo udaje się na ul. Kopernika, gdzie rozpoczyna się wędrowka podziemna po wnętrzu olbrzymich kolektorów. Obok boiska Ł. K. S. oczekuje wycieczkowiczów kilka wagonetek, wprawianych w ruch przez budzący powszechną wesołość „samowar”. Rażno przeszła podróż do centrum budowy, gdzie znów „bractwo” błędziło w długich „szyjach” kolektorów, korzystając z fachowych objaśnień zastępcy naczelnego kierownika robót, inż. Stulkowski.

Podróż kolejką niemniej wesoła, była urozmaicona wykojeniem się wagonetki. Owacyjnie żegnając inż. Stulkowskiego, kolarze barwnym sznurem przeciągają przed ulicę miastą, budząc powszechnie zainteresowanie i podziw.

Obiad w restauracji Helenowa, potem 100-klm. bieg o „Naramiennik Polski torowy”, a w końcu kolacja i mija dzień, który dla biorących w zjeździe udział, na długo zostanie pamiętny.

Jur.

Jutrzejszy pięciobój o mistrzostwo Polski w Łodzi Tytułu mistrza bronić będzie łódzianin Rębowski

Dowiadujemy się, iż znani lekkoatleci: poznańscy Adamczak i Urbaniak mają zgłosić się do konkurencji o mistrzostwo Polski w pięcioboju. Wymienieni wraz ze zgłoszonym już Wasiakiem startowali w Poznaniu o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju, gdzie uzyskali następujące wyniki w konkurencjach, wchodzących w zakres pięcioboju: Bieg 1500 mtr. — Wasiak 5.58, Adamczak — 5.15.6, Urbaniak — 5.40.4. Skok w dal: Wasiak 6.34, Adamczak 6.05, Urbaniak 5.85. Rzut dyskiem: Wa-

siak 33.64, Adamczak 32.56, Urbaniak 30.50. Rzut oszczepem: Urbaniak 47.37, Wasiak 45.63, Adamczak 38.90. W bardzo słabej formie jest obecnie Rębowski, mistrz Polski na rok 1924, wskutek braku trenningu.

Jak donosiliśmy, przybywają jeszcze Cejzik, najznakomitszy polski lekkoatleta i rekordman Polski na 200 mtr. z płotkami Karolkiewicz. Zgłoszenia w dalszym ciągu napływają.



Międzynarodowe wyścigi motocyklowe w Berlinie
Start do biegu o „Wielką nagrodę Niemiec”



Tilden
Niepokonany mistrz świata
w tenisie

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N. Dodatkowy komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny № 48

1) Znosi się zawieszenie P. T. C., z powodu uregulowania w dniu 30 z. m. załagłych wpłat u skarbnika Ł. Z. O. P. N.
2) Zezwala się na rozegranie zawodów Ł. K. S. II — Konstant. Klub Sportowy w dniu 4 b. m. w Konstantynowie, z powodu zgłoszenia się Konst. Klubu Sportowego w dniu 30 z. m., jako członka Ł. Z. O. P. N.

3) Zezwala się drużynie Reprezentacji klubów żydowskich na zawodach Reprezentacja Palestyny — Reprezentacja klubów żydowskich wystąpić w barwach Z. S. G. S. Hakoah w dniu 4 b. m.

Zawody o mistrzostwo WZBLA w pięcioboju

Wasiak ustanawia nowy rekord polski

WARSZAWA, 2 października. W dniu dzisiejszym odbyły się zawody o mistrzostwo warsz. O. Z. L. A. w pięcioboju. Pierwsze miejsce zajął Lucjan Wasiak (Pol.), uzyskując 3033,052 pkt., 2) Karolkiewicz 2389 pkt. Wynik uzyskany przez Wasiaka — 3033,052 pkt. jest nowym rekordem polskim. Zaznaczyć należy, że najlepszy polski lekkoatleta Cejzik oraz członkowie A. Z. S. w zawodach powyższych udziału nie brali.

Kapitan związkowy p. Sztencel podał się do dymisji

Jak się dowiadujemy, p. Aleksander Sztencel zrezygnował z godności kapitana związkowego i wiceprezesa Ł. Z. O. P. N. Powodem ustąpienia p. Sztencela jest nieporozumienie z zarządem Ł. Z. O. P. N. Rezygnację p. Sztencela ze stanowiska kapitana związkowego należy przyjąć z ubolewaniem, gdyż istotnie cieszył się „szczęśliwą ręką” przy spełnianiu swych funkcji. Ustąpienie p. Sztencela uważać należy, jako objaw niezdrowych stosunków panujących w Ł. Z. O. P. N., bowiem także i inni członkowie zarządu mają w najbliższych dniach złożyć swe mandaty.

Kronika

SPOTKANIE HENRYKA KONARZEWSKIEGO Z POR. LASKOWSKIM.

„Głos Polski” był pierwszy w posiadaniu wiadomości o mającym nastąpić sensacyjnym spotkaniu boksem pomiędzy mistrzem podchorążówki warsz. łódzianinem Henrykiem Konarzewskim, a lżejszym o dwie wagi, znakomitym pięściarzem por. Laskowskim. Jak się dowiadujemy, spotkanie dojdzie do skutku w dniu 17 b. m.; urządzone ono będzie staraniem K. S. „Cestes” w lokalu szkoły podchorążych.

BIEG KOLARSKI „SZTURMU”

W niedzielę, dnia 4 b. m. odbędzie się na szosie warszawskiej ze startem w Krzywiu, bieg kolarski o mistrzostwo klubowe towarz. sport. „Szturm” na przestrzeni 40 km., który zarazem będzie zakończeniem sezonu. Startować będą najlepsze siły, na czele z zeszlatorocznym mistrzem klubowym Ablem i tego rywalem K. Zerbem.

Ostateczny wymiar podatku majątkowego Urzędy skarbowe rozpoczęły wysyłanie nakazów

Urzędy skarbowe rozpoczęły wysyłanie nakazów płatniczych, w związku z ostatecznym wymiarem podatku majątkowego.

Zwyzki dotknęły przemysł i handel, oraz wolne zawody.

Obowiązek płacenia podatku majątkowego obciąża osoby fizyczne i prawne, do których zaliczone są również spółki firmowe i firmowo-komandytowe.

Ustawa przewiduje zwolnienie od podatku podmiotowe i przedmiotowe. Z pierwszych korzystają m. in. 1) państwo i związki samorządowe, 2) spółdzielnie mieszkaniowe i spożywcze, zasilane przez skarb państwa, 3) związki zawodowe nie trudniące się tranzakcjami handlowymi, 4) osoby, których majątek nie przekraczał w dniu 1 lipca 1923 r. 3.000 złotych franków.

Ze względu na przedmiot podatku wyłączone zostały z podstaw opodatkowania m. in. 1) biblioteki i zbiory naukowe, 2) meble, odzież i sprzęty domowe, służące do osobistego użytku płatników oraz ich rodzin, o ile łączna wartość tych przedmiotów nie przekraczała kwoty 5 tysięcy franków zł. (dnia 1 lipca 1923 r., oczywiście), 3) akcje, udziały krajowych towarzystw i spółek firmowych oraz firmowo-komandytowych wyłączone są również z podstaw opodatkowania osób, które takie akcje i udziały posiadają, ponieważ spółki te oddzielnie podlegają opodatkowaniu.

Niezwykle doniosłe dla płatników znaczenie ma przepis, na mocy którego jedyną podstawą obliczenia wartości majątku, a więc i wymiaru podatku majątkowego, jest zeznanie płatnika, oczywiście o ile to zeznanie nie nasunęło wątpliwości.

Ale i w tym wypadku ustawa zasadnicza wyraźnie głosi, że: „stan majątku nie może być przyjęty odmiennie od podanego w zeznaniu, złożonym w terminie, jeżeli przedtem nie wezwano płatnika do udzielenia wyjaśnień”. Można więc kwestionować zeznanie płatnika, ale w tym wypadku należy: 1) ująć przedstawione wątpliwości w formę konkretnych zarzutów (nie wystarczy więc ogólnikowe zakwestjonowanie zeznania), 2) zażądać pisemnych (ta forma jest właściwsza) albo ustnych wyjaśnień w odnośnym terminie.

Obowiązkiem płatnika jest oczywiście udzielić żądanych wyjaśnień w oznaczonym terminie, przyczem przysługuje mu prawo składania na poparcie wyjaśnień dowodów pisemnych, powoływania na własny koszt świadków i ekspertów oraz przedkładania do przejrzania ksiąg handlowych lub gospodarczych.

Dowody, zaofiarowane przez płatnika w terminie wyznaczonym do odpowiedzi na przedstawione wątpliwości, muszą być sprawdzone. Natomiast jeżeli płatnik nie złoży odpowiedzi, względnie wyjaśnień na przedstawione mu zarzuty, albo złoży je po terminie, wówczas specjalna podkomisja lachowa kieruje się danymi, jakimi rozporządza.

Od oszacowania majątku, dokonanego przez komisję szacunkową oraz do obliczenia podatku przysługuje płatnikowi prawo odwołania się do komisji odwoławczej w ciągu 30 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego, przylet dzień nadania na pocztę uchodzący za dzień wniesienia.

Odwołania wnoszą się za pośrednictwem tej władzy podatkowej, która wydała nakaz płatniczy. Na żądanie płatnika należy mu dla celów odwołania udzielić podstaw wymiaru, ustalonych przez komisję szacunkową, a w tym wypadku bieg 30-dniowego okresu do złożenia odwołania przerywa się

na czas do dnia doręczenia płatnikowi, żądanych przez niego podstaw wymiaru. Władza podatkowa, do której wpłynęło odwołanie, bada konkretne zarzuty odwołania, przeprowadza dodatkowe dochodzenie, uzupełnia braki i przesyła komisji odwoławczej wszelkie akta wraz z wnioskiem komisji szacunkowej.

Od decyzji komisji odwoławczej przysługuje płatnikowi w ciągu 2 miesięcy od dnia doręczenia tejże decyzji prawo wnie-

sienia skargi do najwyższego trybunału administracyjnego.

Na czwartkowym posiedzeniu sejmowej komisji sprawa podwyżek podatku wywołała ożywioną dyskusję.

Ściągnięcie podatku po expose premiera na radzie gospodarczej znajduje się pod znakiem zapytania zwłaszcza w związku z projektami zmian w wymiarze podatku.

A. K.

Nowe opłaty stemplowe

zaczną obowiązywać już od dnia 1 stycznia 1926 r.

Przez komisję skarbową sejmowa rozważany jest obecnie projekt ustawy o opłatach stemplowych.

Przepisy o opłatach stemplowych należą niewątpliwie do najtrudniejszych ustaw podatkowych. Opłaty stemplowe pobierane są od znacznej bardzo ilości czynności prawnych z dziedziny prawa cywilnego i handlowego, pozatem zaś pod to miano podpadają również rozmaitego rodzaju opłaty od czynności urzędowych. Zrozumiałem jest, że specjalnie w Polsce, gdzie mamy zupełnie różne ustawodawstwo dzielnicowe, ujednostajnienie przepisów o opłatach stemplowych należy do najtrudniejszych zadań. Dość powiedzieć, że projektowana ustawa zastąpić ma więcej, aniżeli 20 różnego rodzaju dziś obowiązujących ustaw.

Mniej więcej przed rokiem rząd wniósł do sejmiku projekt ustawy o opłatach stemplowych, jednak projekt ten spotkał się z bardzo daleko idącymi zastrzeżeniami i ostrą krytyką. Wskazywano na to, iż jest on nader rozwlekły, zawiera wiele postanowień, któreby kępowały w sposób poważny normalny bieg życia gospodarczego, oraz zwracano uwagę na to, iż zostawiono w zasadzie bez zmian bardzo wadliwe obowiązujące obecnie przepisy o opłatach od zbycia nieruchomości.

Komisja skarbowa uważając, iż konieczne jest wprowadzenie do projektu rządowego radykalnych zmian, powierzyła pracę specjalnej podkomisji.

Z Banku polskich kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi Sp. Akc.

W środę, dnia 30 września odbyło się w lokalu stowarzyszenia polskich kupców informacyjne zebranie akcjonariuszów Banku polskich kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi w sprawie sytuacji banku w związku, z nadzorem sądowym nad bankiem.

Zebranie zajął prezes rady p. Edward Weigt, referowali sprawy bankowe ze strony zarządu pp. Nowosielski i Roszak, za akcjonariuszy zabierali głos pp. Dybczyński, Lubieński, Kowalski, poseł Chażyński, p. Szefer i inni.

Prezes zarządu p. Nowosielski, skreślił obecny nader smutny stan stosunków gospodarczych w Polsce, które spowodowały zachwianie się banków.

Odnośnie nadzoru sądowego nad bankiem p. Nowosielski zaznaczył przede wszystkim, że zarząd banku dzisiaj dopiero może udzielić informacji pp. akcjonariuszom przedtem bowiem nie mając stanu rachunków na dzień 15 września r. b., t. j. w dniu, w którym bank białął się pod nadzorem sądowym, nie mógłby dokładnie i ściśle określić obecnego położenia banku.

W danej chwili wszystkie zobowiązania banku wynoszą zł. 1.582.980.—, akty-

wa zaś po bardzo ostrożnym przez zarząd oszacowaniu, według dzisiejszych cen rynkowych wynoszą około zł. 2.529.804.—, czyli przewyżka aktywów nad pasywami wynosi sumę zł. 946.824.—.

Władze banku bardzo nęgiście zabiegają o zrealizowanie pewnych obiektów wartościowych, aby jaknajprędzej zwolnić się z pod nadzoru sądowego i rozpocząć normalną pracę.

Następnie p. Nowosielski wyjaśnił zebranym, że nadzór, to nie jest upadłość, a tylko chwilowe moratorium, mające na celu ułatwienie danej instytucji czy przedsiębiorstwu, o aktywnym bilansie wybrnięcia z ciężkiej sytuacji.

Po bardzo rzeczowej dyskusji można było wywnioskować, że zebrani akcjonariusze, godzą się z wywodami władz banku, że nadzór sądowy był jedyną drogą uratowania instytucji od zagłady i jednocześnie zaakceptowali wniosek władz banku zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w najkrótszym, prawem przewidzianym terminie.

Nadmienić należy, że w obradach przyjmowało udział kilkadziesiąt osób, reprezentujących zgórą sześćdziesiąt procent kapitału zakładowego banku.

Sytuacja w przemyśle włókienniczym pogorszyła się

Sytuacja w przemyśle włókienniczym w końcu ubiegłego miesiąca uległa znacznemu pogorszeniu i stopień unieruchomienia w porównaniu z końcem miesiąca sierpnia wzrósł znacznie.

Cały szereg większych przedsiębiorstw jak np. tow. akc. I. K. Poznański, Bennich

i t. d. pracują anormalnie, zmieniając dni pracy z tygodnia na tydzień.

Również zwiększył się znacznie stopień unieruchomienia w przemyśle wełnianym, m. in. fabryka Dessurmonta w przyszyłym tygodniu redukuje pracę na trzy dni w tygodniu.

Dolar w Łodzi

Sytuacja na prywatnym rynku obcych walut uległa w ciągu dnia wczorajszego nieznaczny tylko zmianom. Mianowicie kurs dolara wykazywał słabą tendencję zwyżkową.

Dolarami obracano w godzinach rannych po 6,10 — 6,12, wieczorem zaś po 6,13 — 6,15.

Zapotrzebowanie było niezbyt wielkie, to też ilości materiału dolarowego, znajdujące się na rynku w zupełności zaspokoły popyt.

Z Katowic donoszą o kursie 6,12.

Warszawa również komunikuje o tym samym poziomie kursu, jaki ukształtował się w Łodzi (rz).

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 2-go października (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary —
Franki franc. —

CZEKI.

Belgia —
Holandia —
Londyn 29,06
N. York 5,98
Paryż 28,40
Szwajcaria 115,80
Wiedeń 84,60
Sztokholm —
Praga 17,78,50
Włochy 24,16
Pożyczka dolarowa 62.—
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 15,50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 15,25
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne 13,15
8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego —

Giełda akcyjna

Bank dyskontowy 4,35—4,40
Bank zachodni 1,15
Bank handlowy 3
Chodorów 2,85
Cukier 1,35—1,40
Wysoka 1,90
Cegielski 0,21
Lilpop 0,48
Ostrowieckie 4,20—4,30
Starachowice 1—1,03
Zieleniewski 10
Haberbusch 4,70—4,65
Siła i Światło 0,18
Częstocice 1
Firley 0,26

Notowania złotego.

W dniu 2-ym października 1925 r.
Za 100 złotych:
Zurych 87,00
Londyn 29,00
Praga 561,50
Berlin 68,65 — 69,35
Wypłaty na:
Poznań 69,07 — 69,43
Katowice 68,50 — 69,05
Gdańsk 86,64 — 86,86
Wiedeń ceki 116,35 — 116,85
banknoty 116,00 — 117,00

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 2 października. (Pat). Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork 4,84 25
Holandia 12,04
Francja 105,80
Belgia 108,55
Włochy 120,25
Niemcy 20,54
Szwajcaria 25,09
Hiszpanja 33,64
Portugalia 2 50
Danja 20,02
Szwecja 18,05
Norwegja 25,95
Helsingfors 192 12
Praga 163,50
Warszawa 29 —
Wiedeń 54,35

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 2 października (Pat). Zamknięcie giełdy.

Londyn 103,50
N. Jork 21,39
Belgia 95,52
Hiszpanja 307,50
Włochy 85,90
Szwajcaria 412,00
Holandia 859,50
Norwegja 455,50
Danja —
Szwecja 573,50
Praga 65,40
Rumunja 11,50

PAPIER BIAŁY
i MAKULATURA

do nabycia w administracji „Głosu Polskiego”,
Piotrkowska 106.

Prof. F. Halpern
PIANISTA
wznowił swą działalność pedagogiczną.
Sienkiewicza 20, II p.
515-3

Oddam 2 pokoje
Sypialnię i salon
z komfortem urządzone, pianino, łazienka do użytku, ewentualnie ze śniadaniem i obiadem. Telefon na miejscu. Wiad. w adm. pod lit. „B. G.”

GIEŁDA PRACY

MUZYKI
gruntownie udzielam na skrzypcach, mandolinie i gitarze oraz zasady muzyki. Amatorom systemem skróconym. Instrumenty i nuty są na miejscu i do sprzedania. Ul 6-go sierpnia (Benedykta) 18 m. 14. 7583-2

Stenografka parlamentarna,
biegła maszynistka, wieloletnia praktyka biurowa, gruntowna znajomość jęz. francuskiego, przyjmie odpowiedzialne zajęcie na godziny, wzg. stałe od 15 b. m Łaskawo oferty do Admin. piśmie pod „Stenografka” 7598-2

ARTYSTYCZNEGO
haftu maszynowego białego, kolorowego, filet maszynowy i ręczne, aplikacja Toledo Chadebo wyczam przez miesiąc. Uwaga malowanie i batik Wschodnia 64, pr. of., m. 22. 7582-2

Dla właścicieli domów.
Młody zdolny rzadca domów przyjmuje domy w administrację, lub w dzierżawę, z kaucją i gwarancją. Oferty do „Głosu” pod „Zdolny”. 7610-5

FRYZJER
St. Nowacki powrócił z zagranicy i poszukuje zdolnych subiektów. Piotrkowska 103. 7575-3

FREBLANKA
przyjezdna poszukuje posady. Łaskawo oferty do „Głosu” dla „Przyjezdnej”. 557-9

Stanisław Kociołkowski
wznowił lekcje gry fortepianowej. Sienkiewicza 37, m. 10, tel. 29-79. 553-3

NAUCZAM
roboty perskich i smyrneńskich dywanów. Ceny przystępne. Al. Kościuszki 69, m. 13 105-3

POTRZEBNY
tokarz do drzewa. Margolin, Piotrkowska 114.

Romana Praszkirowa
PIANISTKA
(dypł. konserwatorium muz. w Lipsku)
wznowiła lekcje gry fortepianowej.
Zapisy przyjmuje od godz. 3-5 pp.
Sienkiewicza 37 m. 40.
660-1

Reduta

Początek w dni powszednie o godzinie 5-ej, w soboty i niedziele o g. 5-ej, ostatni seans o godz. 10-ej

„UTDOŁQ”

Dziś i dni następnych!
14 wielkich aktów hipersensacji.

W roli głównej — **Rene Navarre**
niezrównany odtwórca **Fantomasa i Zygomara** ::

Ceny miejsc do g. 6 niższe. Wł. P. S. K. Lechfilma w Warszawie. Bilety ulgowe i wolnego wejścia oprócz prasow. i urzędow. nieważne.

„LUNA” „BRZDĄC”

Dziś i dni następnych!

W roli głównej **Charlie CHAPLIN i Jackie COOGAN**
Nad PROGRAM **WYSTAWA w WEMBLEY**
Ósmy cud świata

ZARZĄD FIRMY
Przemysł Wełniany

Goński i Engelman w Łodzi,
Sp. Akc.

niniejszym zaprasza R. P. Akcjonariuszów na **Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie**

odbyć się mające w lokalu Spółki Akcyjnej w Łodzi, przy ul. Staro-Wólczańskiej nr. 9, w dniu 24 października 1925 r., o godz. 18 p. p. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór przewodniczącego zebrania;
- 2) Odczytanie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej za 1924 r.
- 3) Przejrzenie i zatwierdzenie bilansu i rachunku zysku i strat za 1924 r.;
- 4) Zatwierdzenie etatu wydatków na r. 1925;
- 5) Sprawa bilansu otwarcia na dzień 1 stycznia 1925 r. i prawa powiększenia kapitału akcyjnego;
- 6) Wybór jednego członka Zarządu i 5-ciu członków Komisji Rewizyjnej;
- 7) Wnioski Akcjonariuszów.

Panowie Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w zebraniu, zechcą zastosować się do § 21, 22, 28 i 30 Statutu Spółki Akcyjnej.

W razie niedojścia do skutku Ogólnego Zebrania w powyższym terminie, następne prawomocne Zebranie odbędzie się w dniu 9 listopada 1925 roku, w tymże lokalu i o tejże godzinie. 7597-1

POSADY.

Magistrat m. Zgierza niniejszym podaje do wiadomości, że w Szpitalu Miejscowym w Zgierzu wakuje następujące posady:

- 1) **PIELĘGNIARKI** i
- 2) **AKUSZERKI.**

Wynagrodzenie według XII kategorii płacy urzędników państwowych.

Reflektantki winny złożyć lub przesłać podania ze świadectwami do Magistratu m. Zgierza w terminie do dn. 15 go października r. b.

Magistrat m. Zgierza. 7603-1

RAJSCAJGI i CYRKLE PRECYZYJNE
RICHTERA

PO CENACH FABRYCZNYCH POLECA
MAGAZYN OPTYCZNY
SZYMONA URBACHA
PIOTRKOWSKA 33.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż
gramofonów, pathefonów i płyt gramofonowych
na dogodnych warunkach.

„MUZA”

Łódź, Pr. Narutowicza 18 (Dzielna)

Posiadamy własny warsztat reperacyjny. 7595-1

LOKAL FRONTOWY
na Piotrkowskiej
(sklep lub biuro) między Przejazd a Cegielińską

poszukiwany.

Oferty sub „C. D. 10” do Adm. „Głosu Polskiego”. 579-2

Dowództwo 31 pułku Szczerców Kaniowskich w Łodzi
zwraca uwagę na **PRZETARG**

ogłoszony w „Polsce Zbrojnej” i „Monitorze” z dn. 26 września r. b. 7606-1

Powrócił
Dr. med. **P. Langbard**
ZAWADZKA 10
tel. 630.
7546-2

Dr. med. **S. Niewiażski**
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie sztucznym słońcem górskim. Przyjmuje od 4-ej do 8-ej popoł. **Sienkiewicza 34** 7570-6

Pokój umebłowany z niekierującym wejściem, elektrycznością i wygodami, przy inteligentnej rodzinie od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Sienkiewicza № 37 m. 40, lewa ofic., II p. 7586-2

Poszukuję **2000 dolarów**
Gwarancja: niemożliwość w Kaliszu, I numer hy poteki. Oferty „Z. Z. 3”. 7607-2

KOMUNIKAT.
Nadesłany charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc, urodzenia. Otrzymaasz szczegółową analizę charakteru, określenie talentów, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. O sobocie przyjmuję 12-7 Protokół, odezwy, podziękowania najwybitniejszej w sobie kolekcji. Warsz. w Psycho-Gratolog. „Her-Szkolnik” Półka 25-12. 7507-1

Dr. **H. Szumacher**
Choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-1. 7572-1

OBWIESZCZENIE.

Oddział Regulacji Miasta — Wydział Budownictwa Magistratu m. Łodzi — opracował plany regulacyjne: dzielnicy nad rzeką Łódka i przedłużenia ul. Andrzeja, tymczasowo zatwierdzone przez Ministerstwo Robót Publicznych.

Plany te są do obejrzenia przez zainteresowanych obywateli w terminie prekluzyjnym 4-tygodniowym we wtorek i piątek od godz. 9-ej do 12-ej w Oddziale wyżej wymienionym przy Placu Wolności 14 III piętro, pokój Nr. 44.

Sprzeciw należy składać w powyższym terminie na imię Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych Województwa Łódzkiego (Zachodnia 67).

Przewodniczący Wydziału Budownictwa Ławnik (—) inż. **Folkierski**

Prezydent 547-1
(—) Cynarski.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, że termin składania prac na budowę „Domu Ludowego” w Łodzi, przesunięty został z dnia 1 października na dzień 1 grudnia 1925 roku.

Łódź, dnia 28 września 1925 roku.
Magistrat m. Łodzi
Wydział Budownictwa 516-1

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.
angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo-Cegielińska № 12, m. 4, od 5-5 pop. 7602-2-n

Englishman. Gives lessons, conversation and correspondence. Write to the redaktion sub. „Britisher”. 7595-5-n

antio! Francuski i lekcje, konwersacja. Gdańska 6 m. 6, od 12-7. 584-2-n

uchaterji, korespondencji, stenografji, pisania na maszynie uczy **Lubiński, Piotrkowska 79. 851-10-n**

Doniesienia rozsm.

akuszerka **Pipikowa** w przyjmuję zamówienia pał. Piotrkowska 132, m. 14. 504-6-d

przyjmuję suknie i różne talbanki do plisowania i karbowania oraz mierzki Piotrkowska № 87, lewa ot., III wejście, parter, m. 20. 8594-5-d

Kupno i sprzedaż

yle zaraz sprzedam kredens, szafy, biurko, otomanę, leżankę, krzesła, kanapkę, stół, Radwańska 17, m. 5. 7599-2-k

Lokale, mieszkania

o wynajęcia pokój duży, Pańska 1, front, 2 piętro m. 6. 7569-2 m

zagubione dokumenty.

chanachowicz Mojżesz zgubił dowód osobisty, książkę o brachunkową, oraz legitymację zapomogową. 7590-1-z

Dr. Prybalski
powrócił.

Choroby skórne i weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa Kwarцова promieniami Rentgenowa) od 9-2, 4-8, od 4-5 dla pań. Oddz. poczekalnia **Zawadzka № 1,** tel. 25-58 7534-4

Magistrat m. Łodzi
Wydział Budownictwa

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, że termin składania prac na budowę „Domu Ludowego” w Łodzi, przesunięty został z dnia 1 października na dzień 1 grudnia 1925 roku.